Czytelnia
dla dorosłych

NR 8 (591)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXV 24.04.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

PANEL PODŁOGOWY PŁYTA OSB
DĄB ANTYCZNY GR. 12 MM
GRUBOŚĆ 8MM
2,5M x 1,25M
21,99 ZŁ/M²
39,99 ZŁ/SZT
ABP PANELE, DOCIEPLENIA
Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94
REKLAMA NUMERU
PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

Władza – ZA, Mieszkańcy – PRZECIW

Do najbliższych zabudowań od planowanego placu, na którym będą dojrzewać odpady, jest niewiele ponad 20 metrów *Fot. A. Leń*

Mieszkańcy Równi, Ustjanowej i Ustrzyk Dolnych nie chcą dopuścić do powstania w ich okolicach kompostowni śmieci. Twierdzą, że ta inwestycja zagraża ich zdrowiu i komfortowi życia. Pomysłodawcy zapewniają, że zrobią wszystko, aby zminimalizować skutki uciążliwego sąsiedztwa. Obecnie trwają konsultacje. Swoje uwagi mieszkańcy mogą zgłaszać do ustrzyckiego urzędu.

Informacja o działaniach gminy związanych z koncepcją budowy kompostowni w najbliższym sąsiedztwie sortowni, wywołała ostry sprzeciw mieszkańców ulic: Wiejskiej, Bocznej, Przemysłowej oraz mieszkańców Ustjanowej i Równi.

- Boimy się o siebie i nasze dzieci. Czy panowie chcieliby mieszkać w sąsiedztwie takiego składowiska? – pytali mieszkańcy Zabłocia – przedstawicieli urzędu miejskiego i MPGK, na spotkaniu w świetlicy w Równi 9 kwietnia. To już nie chodzi tylko o zapachy. Przecież takie składowisko, to wylęgarnia gryzoni, grzybów oraz wielu innych substancji szkodliwych dla zdrowia, a nawet życia ludzi.

- Przez lata nie mogliśmy się budować, ani remontować domów, ponieważ znajdowaliśmy się w strefie związanej z funkcjonowaniem PPD Ustjanowa.

c.d. na s. 5

POLAŃCZYK

Zakapiory zapraszają do Polańczyka

Evgen Malinovskiy, Michał Wójciak, Piotr Rogala „Rogalik", Lech Dyblik, Mr. Pollack, Antonina Krzysztoń – to tylko kilku ze znamienitych wykonawców, którzy w tym roku uświetnią kolejny XIV Bieszczadzki Zjazd Zakapiorów. Jak co roku, najtwardszym Zakapiorom, wręczone zostaną certyfikaty oraz statuetki Bieszczadzkiego Zakapiora.

s. 2

USTRZYKI DOLNE

Sami niewinni

Po trzy zarzuty usłyszą były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S. oraz były sekretarz miasta Jan B., powiązani w procesie z byłym wojewodą oraz marszałkiem województwa Mirosławem K. Proces rozpocznie się w sądzie w Rzeszowie.

s. 3

OLSZANICA

Miś ułaskawiony?

Znane są już wyniki badań posekcyjnych, 61- letniego mieszkańca Olszanicy, który został znaleziony w lesie w październiku 2014 r. Biegli orzekli, że rany, które były na jego ciele, nie wiążą się z działaniem zwierząt

s. 3

CZARNA

Czarna sprząta szlaki

Dzięki inicjatywie dwóch sołtysek Katarzynie Sobieckiej i Grażynie Kalamat wysprzątano szlak turystyczny Czarna Dolna - Rosolin – Polana. Sołtyski zapowiadają, że to nie koniec porządków i z czasem z pomocą przyjaciół, wysprzątają wszystkie gminne szlaki.

s. 9

PIKUJ

Wylatali rekord Guinnessa

Jazda w przysiadzie, w górę i w dół, po śniegu przy wykorzystaniu skrzydła latawca i nart. Przez pięć godzin z prędkością ok. 70 km na godzinę – tak wyglądała próba ustanowienia rekordu Guinnessa na bieszczadzkim szczycie Pikuj. Obecnie trwają analizy, które pokażą czy wyczyn Teamu PROWING z Leska zostanie wpisany do słynnej Księgi Rekordów.

s. 14

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW
Wkłady
żaro – kwaso
odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ" Marek Więckowski
38-600 Lesko, ul. Piłsudskiego 48
(przy dworcu PKS, TAXI)
+48 604 500 288
+48 605 530 288
www.rozwiercaniekominów.pl

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Bieszczadzkie Zakapiory zapraszają do Polańczyka

Evgen Malinovskiy, Michał Wójciak, Piotr Rogala ,,Rogalik", Lech Dyblik, Mr. Pollack, Antonina Krzysztoń – to tylko kilku ze znamienitych wykonawców, którzy w tym roku uświetnią kolejny XIV Bieszczadzki Zjazd Zakapiorów. Jak co roku, najtwardszym Zakapiorom, wręczone zostaną certyfikaty oraz statuetki Bieszczadzkiego Zakapiora.

Kapituła XIV Bieszczadzkiego Zjazdu Zakapiorów w Polańczyku
Fot. K.Kuncelman

Bieszczadzki Zjazd Zakapiorów organizowany jest po raz czternasty. Jego pomysłodawcą i inicjatorem jest Pustelnik Jano z Polańczyka.

- Chciałem zintegrować to niecodzienne środowisko, bo wszyscy o sobie wiedzieli, ale w zasadzie się nie znali. Postanowiłem więc zorganizować takie spotkanie, by wszystkich zakapiorów ze sobą zapoznać – wyjaśnia Pustelnik Jano. Na pierwszym zjeździe zjawiło się ich ok. trzydziestu. Każdy indywidualista i charakterny. Pustelnik Jano mówi, że słyszał wtedy z wielu stron, że taka impreza nie wypali. Ludzie zastanawiali się, jak uda mu się pogodzić, tak różne środowiska. – Wiele razy słyszałem, że poeta ze smolarzem się nie dogada. I co? Siedzą teraz razem, filozof, malarz, poeta i smolarz i rozmawiają bez problemu – mówi z uśmiechem Pustelnik Jano. – Bo w naszym środowisku liczy się tolerancja i szacunek wobec inności. Tu każdy jest równy, nikt się nie wywyższa.

Czasem trzeba odmawiać

Pustelnik Jano przyznaje, że nie spodziewał się tak wielkiego sukcesu i sławy jaką owiany jest już Zjazd. Teraz zamiast trzydziestu, na imprezę zjeżdża trzysta osób. Wszyscy uczestnicy imprezy tworzą jednak, jedną wielką zgraną paczkę przyjaciół. Nie ma wśród nich żadnych barier, a turyści, którzy przyjeżdżają nad Solinę by z nimi porozmawiać są również ciepło witani.

– Zrobił się już z tego bardziej piknik rodzinny, niż zakapiorski zjazd – mówi z uśmiechem Pustelnik. – Najgorzej jest jak muszę ludziom odmawiać, bo w „Zakapiorku", w którym organizujemy spotkania, nie ma już miejsca. W tym roku, ze względu na ogromne zainteresowanie, to już połowa znajomych się na mnie obraziła, bo na pierwszy dzień zjazdu, na imprezę zamkniętą, nie ma już miejsca. Bardzo niezręcznie jest mi odmawiać, ale co mam zrobić. Poczułem na sobie „ciężar sukcesu" – dodaje.

Zakapior z certyfikatem

Tegoroczny XIV Bieszczadzki Zjazd Zakapiorów organizowany jest w dniach od 15 do 16 maja. Pierwszy dzień imprezy, to spotkanie zamknięte, tylko dla zaproszonych gości. Wręczone zostaną wtedy certyfikaty i statuetki Bieszczadzkiego Zakapiora, wykonane przez Wikinga.

- Chciałem tymi statuetkami i dyplomami wyróżnić ludzi, którzy zrobili coś dobrego dla Bieszczadów. Dostały je osoby zasłużone, które wpisały się w nasz krajobraz – wyjaśnia Pustelnik. - Taką statuetkę dostali już m.in. Janusz Szuber, Viktorini czy Zdzisław Pękalski.

W tym roku statuetka Bieszczadzkiego Zakapiora przypadnie kobiecie, jednak Gazeta Bieszczadzka zobowiązała się nie zdradzać nazwiska zwyciężczyni.

Wspólna zabawa do nocy

W drugi dzień, zakapiory zapraszają wszystkich na wspólne świętowanie. Od godz. 14.00 do 22.00 w amfiteatrze w Polańczyku odbędzie się impreza otwarta, na którą wstęp jest wolny. W ten dzień, na scenie zobaczymy wielu wspaniałych muzyków. Wystąpią: Andrzej Lach ,,Kirym", Roman Dobrowolski ,,Łabi", Wojtek Szczurek, Przemysław Chmielewski ,,Chmielu", Adam Glinczewski ,,Łysy", Jurek Krupa, Piotr Rogala ,,Rogalik", Arek Zawiliński, Natalia Kwiatkowska, Andrzej Sęszoł, Lech Dyblik, Evgen Malinovskiy, Michał Wójciak i Antonina Krzysztoń. Każdy z przybyłych na spotkanie gości, będzie mógł zjeść kiełbaskę czy wypić piwo z bieszczadzkim zakapiorem. Warto, bo opowieści jakie potrafią snuć są wyjątkowe.

Paulina Bajda

Uchwycone podczas bieszczadzkich wędrówek

Zdjęcie, które prezentujemy w tym wydaniu Gazety Bieszczadzkiej dostaliśmy od Bogusława Kowalczyka z Zatwarnicy. Zdjęcie przedstawia żubry, które schodzą z wyższych partii gór w dolinę Sanu w poszukiwaniu młodej, zielonej trawy. Bogusław Kowalczyk zaprasza wszystkich na wycieczki z aparatem, a więcej zdjęć można zobaczyć na stronie www.wdoliniesanu.pl.

Nie „ratujmy" sarenki

ZDANIEM LEŚNIKA

Maj już za chwilę. Ten chyba najpiękniejszy miesiąc w roku, to czas kiedy na świat przychodzi wiele zwierząt. Łanie i kozy (samica sarny), korzystając z bogactwa pokarmu wydają na świat potomstwo, które musi przetrwać pierwszy, najtrudniejszy okres. I tu właśnie pojawia się problem.

Łania odciąga wilka od swojego potomstwa *Fot. fotopułapka n-ctwa Cisna*

Zwierzyna płowa, czyli sarny, jelenie i daniele przyjęła jednakową strategię obrony potomstwa. Otóż jego sierść ma doskonały, kamuflujący kolor, dzięki czemu leżące w trawach młode jest praktycznie niewidoczne. Jeśli do tego dodamy zdolność pozostawania w praktycznie całkowitym bezruchu oraz bardzo słaby zapach, to mamy naprawdę dobry sposób na przetrwanie. Niestety, ten nikły zapach nie jest za słaby dla drapieżników. Wilki czy lisy, a nawet niedźwiedzie, potrafią młode znaleźć i po prostu zjeść. Dlatego, w pewnej odległości od dziecka zawsze jest matka i dyskretnie je pilnuje. Gdy pojawi się zagrożenie, natychmiast stara się pokazać i odciągnąć od potomstwa drapieżcę. Najczęściej jej się udaje i może spokojnie wrócić do czekającego młodego. Ten moment, gdy matka odciąga drapieżnika często jest dla młodego tragiczny. Nie ma roku, aby do któregoś z leśników nie przyniesiono młodej,

biednej sarenki czy jelonka, który leżał samotny, zziębnięty i głodny. Ludzkie dobre serce oraz brak podstawowej wiedzy na temat strategii wychowania młodych przez jeleniowate, stanowi dla nich duże zagrożenie. Zabrane z naturalnego środowiska, pozbawione matczynej opieki najczęściej nie przeżywają w niewoli zbyt długo. Dlatego pamiętajmy – nigdy nie zabierajmy spotkanego w lesie „oseska". Jego matka na pewno jest gdzieś w pobliżu, a młode jest bezpieczne. Nie dość, że nie zabierajmy, to nawet nie próbujmy dotykać. Nasz zapach może spowodować zostawienie cielaczka czy koźlęcia i skazanie go na śmierć. Ten apel powtarzamy co roku i będziemy tak robić, aż do znudzenia. To naprawdę ważna sprawa, dlatego temat ten, jest podnoszony zawsze na spotkaniach w szkołach czy przedszkolach. Dzieciaki już wiedzą jak trzeba się w takim przypadku zachować. Dużo gorzej jest ze starszymi. Dlatego jeszcze raz: NIE DOTYKAMY I NIE ZABIERAMY Z LASU ZNALEZIONEJ SARENKI CZY JELONKA !!!

Darz bór !!!

Mateusz Świerczyński

SAMI NIEWINNI

Po trzy zarzuty usłyszą były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S. oraz były sekretarz miasta Jan B., powiązani w procesie z byłym wojewodą oraz marszałkiem województwa Mirosławem K. Proces rozpocznie się w sądzie w Rzeszowie.

Śledztwo w sprawie byłego marszałka, przez prawie trzy lata, prowadziła prokuratura Apelacyjna w Lublinie. Mirosławowi K. postawiono 16 zarzutów. Łącznie, wszystkich zarzutów było 30, a prokuratura postawiła je jeszcze ośmiu osobom. Wśród nich jest właśnie były burmistrz Henryk S. oraz były sekretarz Jan B.

Obaj mają postawione po trzy zarzuty. z art. 231 kodeksu karnego, który mówi o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, działającego na szkodę interesu publicznego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – wyjaśnia prokurator Grzegorz Janicki, rzecznik Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie. - To wykroczenie podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat.

Miały być dzieci – był wojewoda?

Zarzuty, dotyczą lat 2008-2009. W tym okresie ówczesny wojewoda Mirosław K., często przebywał w Bieszczadach. Trzykrotnie gościł tu w gospodarstwach agroturystycznych, raz w Łodynie i dwukrotnie w Zadwórzu. Według prokuratury, Mirosław K. przebywał tam na zaproszenie byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych Henryka S., najważniejsze w sprawie jest jednak to, że w opisie faktur za te pobyty wpisano – pobyt dzieci. Zarzut, jaki w tej sprawie postawiła prokuratura byłemu marszałkowi, dotyczy przyjęcia korzyści majątkowej w postaci opłacenia pobytu w gospodarstwie i pensjonacie. W opisie faktury podano również to, że dzieci przygotowywały się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych i były tam dzieci z rodzin, których nie było stać na wypoczynek zimowy. Pobyty te opłacono z gminnego funduszu rozwiązywania problemów alkoholowych. Kwota łączna jaką wypłacono za te faktury wyniosła ponad 3 tys. zł.

Henryk S. – Jestem niewinny

Byłemu burmistrzowi, oraz sekretarzowi miasta Prokuratura Apelacyjna w Lublinie, zarzuciła poświadczenie nieprawdy w dokumentach oraz korumpowanie byłego marszałka. Po usłyszeniu zarzutów Henryk S. pozostał na stanowisku burmistrza i wielokrotnie w publicznych wypowiedziach twierdził, że jest niewinny. Na fakturach nie było jego podpisu, a były sekretarz go szantażował, chcąc wymusić na nim przywrócenie do pracy. Wydał również oświadczenie, w którym kategorycznie stwierdza, że zarzuty są bezpodstawne, a powstały w związku z fałszywym doniesieniem byłego sekretarza, a on ma czyste sumienie.

Henryk S. obecnie nie chce komentować całej sytuacji. – Spodziewałem się telefonów w tej sprawie, ale nie chcę komentować, niech wszystko toczy się spokojnie swoim torem – powiedział Gazecie Bieszczadzkiej były burmistrz.

Mirosław K. - Jestem niewinny

Całe śledztwo, w którym wyszedł bieszczadzki wątek zaczęło się trzy lata temu, od afery korupcyjnej. Jej skutkiem było odwołanie Mirosława K. z funkcji marszałka województwa podkarpackiego, co doprowadziło do zmian w Zarządzie Województwa. Władzę straciła wtedy rządząca pierwszy raz od wielu lat koalicja PO-PSL-SLD, a przejął znów PiS. Obecnie były marszałek ma na koncie 16 prokuratorskich zarzutów, w tym przestępstwo na tle seksualnym – gwałtu i załatwiania posad w zamian za seks, oszustwa, dwa zarzuty płatnej protekcji, podżeganie policjanta do ujawnienia szczegółów śledztwa oraz przyjmowanie łapówek w kwocie od 1,5 do 3 tys. zł.

Mirosław K. w rozmowach z dziennikarzami, również nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów.

- Obecnie Prokuratura Apelacyjna w Lublinie zakończyła czynności. Dokumenty zostaną przekazane do sądu, który się z nimi zapozna – dodał prokurator Janicki.

Wszystko wskazuje więc na to, że proces, w którym będą uczestniczyć dwaj ustrzyccy samorządowcy ruszy dopiero na przełomie maja-czerwca.

Z byłym sekretarzem Janem B. nie udało nam się skontaktować.

Paulina Bajda

ZBGP ma nowego przewodniczącego

Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, został nowym przewodniczącym Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza. Zapowiada, że rewolucji w Związku nie zrobi, będzie skupiał się na współpracy z zrzeszonymi gminami i wspólnym działaniu na rzecz Bieszczadów.

W Zagórzu, 8 kwietnia odbył się kolejny zjazd Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza, podczas którego wybrano nowego przewodniczącego Związku. Został nim Bartosz Romowicz, który przejął pałeczkę, po Henryku Sułui poprzednim burmistrzu Ustrzyk Dolnych. Romowicz wygrał stosunkiem głosów 20 do 14.

- Dla mnie najważniejsze było, by po wyborach stanowisko przewodniczącego zostało w Ustrzykach Dolnych, ponieważ to nasze miasto jest głównym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym Bieszczadów – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. – Celem Związku jest działanie na rzecz promocji i rozwoju tego regionu, a działamy na zasadzie lobbingu i nie posiadamy odrębnych środków finansowych.

W ostatnich latach ZBGP opracował m.in. Strategię Rozwoju Bieszczad, która jest częścią Strategii Rozwoju Województwa Podkarpackiego, opracowanej przez Podkarpacki Urząd Marszałkowski.

- Naszym zadaniem jest wspólne działanie dla dobra naszego regionu. Wspólnie zawsze łatwiej sięga się np. po środki europejskie, czy prowadzi rozmowy na szczeblu wojewódzkim, czy rządowym. Zawsze inaczej patrzy się na rozmówcę, kiedy wiadomo, że stoi za nim trzynaście gmin, a nie tylko jedna – przekonuje Bartosz Romowicz.

Dzięki wspólnemu działaniu i wymianie doświadczeń, gminom łatwiej było w dalszym ciągu prowadzić gospodarkę śmieciową. Dzięki temu, że działają razem, zwiększają również swoje szanse w wyborach do różnych organów kolegialnych, jak np. komitet monitorujący Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego. Dotychczas w Związku zrzeszonych było 12 gmin. Podczas ostatniego spotkania, włączona została do niego również gmina Sanok.

- Moim zdaniem zasadne jest, aby Związek był całością z gminą Sanok, bo ZBGP ma łączyć, a nie dzielić. Chcemy jedności, nie potrzebujemy podziałów, bo łączy nas jeden wspólny cel – dobro naszych mieszkańców – mówi stanowczo nowy przewodniczący.

Kontrkandydatem Romowicza w wyborach na szefa Związku był burmistrz Zagórza Ernest Nowak, który został wiceprzewodniczącym ZBGP.

Paulina Bajda

PROGRAM OBCHODÓW

ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI

3 MAJA

w Ustrzykach Dolnych

12:00 - Uroczysta Suma w kościele p.w.N.M.P. Królowej Polski

13:30 - Uroczysta akademia w budynku Ustrzyckiego Domu Kultury z programem artystycznym uczniów ZSP Nr 2 w Ustrzykach Dolnych

14:30 - Złożenie kwiatów pod pomnikami

17:30 - Majówka w Rynku

MIŚ UŁASKAWIONY?

Znane są już wyniki badań posekcyjnych, 61- letniego mieszkańca Olszanicy, który został znaleziony w lesie w październiku 2014 r. Biegli orzekli, że rany, które były na jego ciele, nie wiążą się z działaniem zwierząt.

Do Prokuratury Rejonowej w Lesku wpłynęła opinia uzupełniająca biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej, badających rany na ciele 61-letniego mieszkańca Olszanicy, którego ciało znaleziono w październiku ubiegłego roku. Prokuratura zaznacza, że opinia nie daje jednoznacznej odpowiedzi, na pytanie co było przyczyną śmierci mężczyzny.

- Dodatkowa opinia biegłych mówi m.in. o tym, że część ran ujawnionych na ciele denata odpowiada kształtem uszkodzeniom powstałym na quadzie, który został uchwycony i przewrócony przez niedźwiedzia. Określenie mechanizmów powstania uszkodzeń ciała u znalezionego mężczyzny jest bardzo trudne z uwagi na rozkład gnilny, który w znacznym stopniu zatarł charakter obrażeń. Mechanizmu powstania większości z nich, w ogóle nie da się ustalić. Kolejną trudnością weryfikacji wersji spowodowania obrażeń przez niedźwiedzia jest fakt, że nie posiadamy fachowej literatury, jak wyglądają rany i obrażenia człowieka zadane przez niedźwiedzia, bo do podobnych przypadków dochodzi niezwykle rzadko – mówiła portalowi esanok.pl Maria Chrzanowska, Prokurator Rejonowy w Lesku. - Trwają badania DNA wszelkich zabezpieczonych śladów i dowodów rzeczowych. Mamy nadzieję, że przyczynią się do ostatecznego ustalenia przyczyny śmierci mężczyzny.

Mężczyzny, który zaginął w lesie koło Olszanicy poszukiwano przez kilka dni. Jego ciało znaleźli w poniedziałek 20 października, pracownicy Polskiej Akademii Nauk. Dzień wcześniej, w pobliżu tego miejsca, niedźwiedź zaatakował dwóch ratowników górskich poszukujących zaginionego. Wojewoda Podkarpacka Małgorzata Chomycz-Śmigielska powołała wtedy specjalną grupę tropiącą, która miała odnaleźć i zabić niedźwiedzia, jednak wobec narastających wątpliwości, czy rzeczywiście przyczyną śmierci człowieka był niedźwiedź, akcję odwołano. Od początku nie było jasne w jaki sposób zginął mężczyzna. Na ciele znaleziono bowiem rany, które mogły być zadane przez niedźwiedzia, ale prokuratura podejrzewała też zabójstwo.

Obecnie w południowo-wschodniej Polsce, głównie w Bieszczadach, Beskidzie Niskim i na Pogórzu Przemyskim bytuje ok. 130 niedźwiedzi brunatnych - prawie 90 proc. polskiej populacji. Niedźwiedzie są wszystkożerne, a dorosłe osobniki ważą ok. 300 kg i żyją do 50 lat. Zaliczają się do najbardziej niebezpiecznych drapieżników w Europie. Ostatni potwierdzony i udokumentowany przypadek zabicia człowieka przez niedźwiedzia w Polsce datuje się na lata 20. ubiegłego wieku, czyli blisko 90 lat temu.

Do tematu będziemy powracać.

Paulina Bajda

Serdeczne wyrazy współczucia
Pani Ewie Dunaj
z powodu śmierci
MAMY
składa Burmistrz i pracownicy Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Danucie Bieniek
z powodu tragicznej śmierci córki
Kamili
składa Burmistrz i pracownicy Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

KRONIKA POLICYJNA

Ścigali i zatrzymali pijanego

W sobotę wielkanocną, w Michniowcu, patrol z Czarnej najpierw ścigał, a później zatrzymał niebezpiecznego kierowcę. Okazało się, że mężczyzna był pijany.

W Michniowcu, 4 marca patrol z Rewiru Dzielnicowych w Czarnej zatrzymał po pościgu do kontroli mężczyznę kierującego vw golfem. 52 letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego nie zatrzymał się na wezwanie policji. Po sprawdzeniu okazało się, że mężczyzna znajdował się w stanie nietrzeźwości, miał 1,78 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Pobił za 20 zł

Policjanci zatrzymali 20-letniego mieszkańca Stężnicy, który w niedzielę wielkanocną napadł na swojego sąsiada. Pobitemu mężczyźnie zabrał około 20 zł.

Jak ustalili funkcjonariusze, do zdarzenia doszło 5 kwietnia, około godz. 17.30 w Stężnicy. 20-letni mieszkaniec tej miejscowości kilkakrotnie uderzył w głowę swojego sąsiada. Mężczyzna wpadł do przydrożnego rowu i wtedy 20-latek ukradł mu z kieszeni pieniądze, około 20 zł. Młody mężczyzna był pijany. W chwili zatrzymania przez policjantów w organizmie miał 1,84 promila alkoholu. 20-latek za swój czyn odpowie przed sądem. Za rozbój grozi mu kara pozbawienia wolności do 12 lat.

Był agresywny - został aresztowany

Mieszkaniec Górzanki wielkanocne świętowanie zakończył w policyjnym areszcie. 48-letni mężczyzna był agresywny wobec policjantów i ratowników próbujących udzielić mu pomocy.

W poniedziałek wielkanocny, około godz. 22 kierowca przejeżdżający przez Wołkowyję powiadomił o mężczyźnie leżącym przy drodze. Według relacji zgłaszającego, mógł on zostać potrącony przez samochód. Ratownicy medyczni i policjanci udali się na miejsce i znaleźli 48-letniego mieszkańca Górzanki, który leżał na poboczu jezdni trzymając nogi. Okazało się, że mężczyzna nie był ofiarą wypadku i nie posiada żadnych obrażeń. Był natomiast pijany, w jego organizmie było 1,28 promila alkoholu.

Policjanci zaproponowali, że pomogą mu dostać się do domu, ponieważ był całkowicie przemoczony i stwarzał zagrożenie na drodze. 48-latek oświadczył wówczas, że jeśli trafi do domu, to zrobi krzywdę swojej żonie, po czym zaczął się zachowywać agresywnie wobec ratowników i policjantów.

Okradli znajomego- zostali aresztowani

Policjanci zatrzymali dwójkę mieszkańców Leska: 26-letniego mężczyznę i 30-letnią kobietę, którzy dokonali dwóch rozbojów na swoim znajomym, kradnąc mu sporą sumę pieniędzy. Mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, kobieta znajduje się pod dozorem policji.

Policjanci poszukiwali sprawców rozboju od 31 marca, kiedy poszkodowany mężczyzna powiadomił o przestępstwie. Jak ustalili funkcjonariusze, 26-letni mieszkaniec Leska dwukrotnie napadł na swojego znajomego i używając przemocy, ukradł mu w sumie ponad 2 tys. euro i około 800 złotych. Podczas pierwszego rozboju, sprawcy pomagała 30-letnia mieszkanka Leska. Policjanci po kilku dniach zatrzymali poszukiwaną parę. Jak się okazało kilka ostatnich dni spędzili razem w Nowym Sączu. Za swój czyn sprawcy odpowiedzą przed sądem. 26-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, wobec kobiety został zastosowany środek zapobiegawczy, w postaci dozoru policji. Za kradzież z użyciem przemocy grozi kara pozbawienia wolności do 12 lat.

Padła ofiarą stalkingu

Mieszkanka gminy Ustrzyki Dolne zawiadomiła o tym, że padła ofiarą stalkingu. Kobieta była prześladowana przez jeden z portali społecznościowych. Prześladowcy grozi 3 lata więzienia.

Stalking to „złośliwe i powtarzające się nagabywanie, naprzykrzanie się czy prześladowanie, zagrażające czyjemuś bezpieczeństwu". O takiej formie przemocy, 10 kwietnia poinformowała ustrzycką policję jedna z mieszkanek gminy. Policjanci Wydziału Kryminalnego prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Przestępstwo stalkingu popełnia każdy, kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej, wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność. Karą, która grozi za popełnienie powyższego przestępstwa, jest kara pozbawienia wolności do lat 3. Warto, przy tym dodać, że ściganie powyższych przestępstw następuje na wniosek pokrzywdzonego. Zatem jeśli jesteśmy ofiarą stalkingu, wystarczy że złożymy zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa policji lub prokuratorowi wraz z wnioskiem o ściganie sprawcy, a organy te wówczas podejmą odpowiednie czynności po to by ukarać sprawcę przestępstwa.

paba/KPP

Znaleźli zagubionych w górach

Ratownicy GOPR-u wraz z funkcjonariuszami Straży Granicznej uratowali dwóch zagubionych turystów. Mężczyźni zgubili się 3 kwietnia, w okolicach pasama Działu.

Pasmo Działu latem jest urokliwe, zimą jak się okazuje, bywa niebezpieczne
Fot. J.Opioła/wikipedia.pl

- Okazało się, że dwaj młodzi turyści, którzy zamierzali przejść szlakiem turystycznym w kierunku Małej Rawki, nie mogą sobie poradzić w ciężkich warunkach atmosferycznych – informuje Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Tego dnia w Bieszczadach wiał silny, porywisty wiatr i padał śnieg. Temperatura wydawała się być o wiele niższa, niż notowane minus 3°C.

W rozmowie telefonicznej z zabłąkanymi mężczyznami ustalono, iż przebywają oni w rejonie wiaty na Górze Dział. Tam właśnie samochodem i skuterem śnieżnym udał się patrol funkcjonariuszy. Po upływie ok. dwóch godzin patrol dotarł do turystów. Na miejscu stwierdzono, że stan fizyczny mężczyzn jest dobry i nie potrzebują pomocy medycznej. Turyści wraz z funkcjonariuszami udali się zejściem do rejonu Przełęczy Wyżnej, a następnie zostali przewiezieni do miejsca zakwaterowania w Wetlinie.

Była to już kolejna w Bieszczadach akcja ratunkowa, w której brali udział funkcjonariusze Straży Granicznej. Ta, na szczęście, zakończyła się sukcesem. Turystów odnaleziono całych i zdrowych. Natomiast, tragicznym okazał się finał poszukiwań (2 kwietnia), zaginionej w górach 25-letniej mieszkanki Ustrzyk Dolnych. Dziesięciu funkcjonariuszy Straży Granicznej z Ustrzyk Górnych wraz z ratownikami Bieszczadzkiej Grupy GOPR, przez kilka godzin wspierało goprowców w jej poszukiwaniach. W górach odnaleziono jedynie jej ciało.

paba

Ukradła samochód, trafiła w słup

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło 15 kwietnia, nad ranem w miejscowości Glinne. Kierująca alfa romeo uderzyła w słup energetyczny, po czym porzuciła samochód w przydrożnym rowie.

(Fot. KPP Lesko)

Do zdarzenia doszło przed godz. 5 rano w sobotę 15 kwietnia. W miejscowości Glinne w przydrożnym rowie leżał porzucony samochód alfa romeo. Wcześniej samochód uderzył w betonowy słup energetyczny, który został zniszczony. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest mieszkaniec Żor. Mężczyzna oświadczył, że samochód został mu skradziony przez przyjaciółkę, która prawdopodobnie pojechała nim odwiedzić byłego męża przebywającego w okolicach Soliny. Funkcjonariusze ustalają okoliczności tego zdarzenia.

paba/KPP

LEŚNA AMUNICJA

Nabój do armaty przeciwlotniczej czy radzieckie pociski moździerzowe – takie niebezpieczne znaleziska, co jakiś czas odnajdują w lesie leśnicy. To „pamiątki" po dawnych działaniach wojennych. Znalezionej amunicji nie wolno dotykać, tylko natychmiast zgłosić odpowiednim służbom.

Nasze lasy skrywają m.in. amunicję, która znajduje się bardzo często, np. w ściółce leśnej i w pniach drzew. Zdarza się także, że na fragmenty pocisków, natrafia się dopiero przy obróbce drewna, np. przy przetarciu w tartaku.

Kilka dni temu podleśniczy z leśnictwa Łobozew, w trakcie wykonywania czynności służbowych odnalazł w lesie bukowym w paśmie Żukowa, nabój do armaty przeciwlotniczej Bofors 40 mm (była to armata szwedzkiej produkcji skonstruowana przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej). Miejscowy leśniczy powiadomił o tym fakcie policję. Na miejsce zdarzenia przybyła specjalistyczna formacja Wojska Polskiego - patrol rozminowania, który zabezpieczył i wywiózł nabój z lasu.

Pocisk do armaty przeciwlotniczej *Fot. Marcin Plaza*

Kilka tygodni temu podobne zdarzenie miało miejsce na terenie leśnictwa Stebnik, w lesie położonym w bliskim sąsiedztwie granicy polsko-ukraińskiej. Zbieracz poroży znalazł tam kilka radzieckich pocisków moździerzowych, które zostały zdetonowane przez saperów na miejscu. W okolicznym lesie zachowały się jeszcze niewielkie ślady okopów wojennych.

W przypadku znalezienia na terenie leśnym niewypałów i niewybuchów należy oddalić się od takiego miejsca, zapamiętać lokalizację i powiadomić o tym fakcie organy uprawnione do przyjęcia zgłoszenia np. policję czy miejscowe nadleśnictwo. W żadnym wypadku nie należy dotykać i zabierać takich elementów, gdyż może to grozić utratą zdrowia, a nawet życia.

Marcin Plaza, specjalista SL ds. użytkowania lasu

Władza - ZA, mieszkańcy - PRZECIW

c.d. ze s. 1

Kiedy po latach doczekaliśmy się, że można się budować i remontować, teraz władza chce nam zafundować inwestycję, która zniszczy nasze życie – przekonywali mieszkańcy.

Wiele osób wskazuje też na to, że w sąsiedztwie znajduje się Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych. Według nich, kilkuset uczniów, też będzie narażonych na oddziaływanie kompostowni.

Aby przekonać ludzi do idei budowy kompostowni, radni wraz z przedstawicielami protestujących mieszkańców, wzięli udział w wizji lokalnej w Giedlarowej koło Leżajska. Pokazano im kompleks komunalny zajmujący się odbiorem, segregacją, kompostowaniem i składowaniem odpadów komunalnych.

- Trzeba przyznać, że panują tam sterylne warunki. Pracownicy pracują w maskach i specjalnej odzieży. Nic nie fruwa, jest idealny porządek. Nie było, przynajmniej w tym momencie, czuć jakiś nieprzyjemnych zapachów. Jest jednak zasadnicza różnica, między Giedlarową, a planowaną inwestycją w Ustrzykach. Tam, jest ona zlokalizowana w odległości kilku kilometrów od zabudowań i oddzielona lasem. A i tak w rozmowach, mieszkańcy przyznawali, że mimo tego, od czasu do czasu zawiewa i daje się odczuć nieprzyjemne zapachy – stwierdziła na zebraniu w świetlicy w Równi jedna z przedstawicielek protestujących, uczestnicząca w wizji terenowej w Giedlarowej.

Władza uspokaja – nie ma zagrożenia

Przeciwnicy budowy kompostowni chcą, aby władze przedstawiły bilans przedsięwzięcia, który pokazałby, że ta inwestycja jest opłacalna ekonomicznie. Z informacji jakie posiadają protestujący, w wielu wypadkach, powstanie kompostowni powoduje generowanie większych kosztów, co w konsekwencji prowadzi do podniesienia stawek za wywóz śmieci.

Innego zdania są władze miasta. Według urzędników proces mineralizacji odpadów zmniejszy ich objętość o 40 proc., co spowoduje, że mniej ich będzie wyoziło się na składowisko i mniej się za nie zapłaci. Poza tym kompostowania zlikwiduje problem składowania odpadów czekających na odstawienie ich do kompostowni.

- Nie ma też niebezpieczeństwa, że przetworzone odpady będą zanieczyszczone bakteriologicznie. Każda partia przed złożeniem jej na pryzmach będzie badana przez specjalistyczne laboratorium. W przypadku, kiedy nie będą spełniać odpowiednich norm ponownie zostaną przeznaczone do mineralizacji – przekonują urzędnicy.

Mieszkańcy Równi i Ustjanowej zaproponowali inne miejsce na kompostownię. Wskazali okolice Kwaszeniny, gdzie zlokalizowanych jest mniej gospodarstw. Okazuje się, że zmiana taka musiałaby wiązać się z przeniesieniem sortowni, ponieważ przepisy wyraźnie mówią, że oba te elementy muszą znajdować się w jednym miejscu. Poza tym okolice Ustrzyk w tym wspomniany rejon Kwaszeniny objęty jest ochroną europejskiego systemu Natura 2000, która wyklucza tego typu inwestycje.

20 m od domów?

Specjaliści zapewniają, że po wybudowaniu kompostowni, odseparowane części organiczne zostaną umieszczone w sześciu bioreaktorach, gdzie przez okres 4 tygodni będą podlegały procesowi mineralizacji. Kontenery będą szczelne, a podciśnienie w nich wytworzone zapobiegać ma wydostawaniu się nieprzyjemnych zapachów. Poza tym, powietrze będzie przepuszczane przez biofiltry oraz filtry wodne, neutralizujące zapachy. Jak zapewniają, sterowanie komputerowe nie pozwoli, aby zanieczyszczone powietrze przedostało się do atmosfery.

Następnie przez kolejne 4 tygodnie zmineralizowane odpady tzw. stabilizant, popularnie nazywany kompostem, będą dojrzewały na pryzmach kompostowych, celem ich dotlenienia i dosuszenia. Następnie zostaną wywiezione na składowisko odpadów. I to właśnie te pryzmy, zlokalizowane zgodnie z planem w bezpośrednim sąsiedztwie ulicy Wiejskiej, najbardziej spędzają sen z oczu mieszkańców. Najbliższe zabudowania mieszkalne od przewidywanej lokalizacji pryzm znajdują się niewiele ponad 20 metrów.

Pomysłodawcy inwestycji obiecują, że dołożą wszelkich starań, aby

Tu na razie jest ściemisko, ale będzie...kompostownia *Fot. A. Leń*

uciążliwość związaną z lokalizacją kompostowni zmniejszyć, a nawet zlikwidować zupełnie. Analizują, czy nie wybudować drugiej wiaty lub nie przykrywać pryzm plandekami. W tym ostatnim przypadku pryzmy byłyby dotleniane przez specjalny system rur doprowadzających powietrze i będących w obiegu zamkniętym. W grę wchodzi również budowa ekranów oraz posadzenie pasa zieleni.

Nie przekonuje to protestujących. Proces technologiczny zakłada, że podczas mineralizacji w kontenerach odpady muszą być co tydzień przekładane, co na pewno spowoduje uwalnianie się smrodu. Nie wierzą też w skuteczność ekranów. One mogą uchronić przed hałasem, natomiast przed zapachami – nie. A pas zieleni? On urośnie za kilkanaście lat i też nie da gwarancji, że pomoże – uważają.

Smród zostanie w dolinie?

- Już teraz, kiedy nie ma jeszcze kompostowni odczuwamy skutki sąsiedztwa z sortownią. Kiedy ją budowano zapewniano nas, że nie będzie ona uciążliwa. Jest jednak inaczej. Często, zwłaszcza nocą czuć od strony sortowni smród. Zauważalna jest także zwiększona liczba gryzoni, zwłaszcza szczurów. Od czasu, jak pojawił się temat kompostowni, uprzątnięto samą sortownię i okolice. Jeszcze do niedawna, przy każdym większym wietrze latały po okolicy plastikowe worki i wszystko to, co zdołał unieść wiatr. Teraz jest znacznie lepiej. Więc okazuje się, że jak się chce, to można. Ktoś kto decydował o lokalizacji sortowni, a następnie kompostowni, nie brał pod uwagę lokalnych warunków atmosferycznych. Kiedy swego czasu działał w tej okolicy wypał węgla drzewnego widać było jak dym dusił się w tej dolinie, nie znajdując możliwości ujścia. To samo będzie ze smrodem z kompostowni – przekonują mieszkańcy.

- Sortownia to również problemy związane z dowożeniem odpadów. Kiedy po latach, udało się nam wywalczyć na naszej ulicy dobrą drogę, to stała się ona drogą, z której korzystały samochody ciężarowe wożące odpady. Ograniczenie tonażu do 6 ton nie wszystkim przeszkadza – mówi zastrzegająca sobie anonimowość jedna z mieszkanek ul Wiejskiej.

- Byłam na spotkaniu w świetlicy w Równi. Wydawało mi się, że to miało być spotkanie konsultacyjne, a wyszło informacyjne. Nie za bardzo chce mi się wierzyć, aby nasze protesty coś dały. Jak zechcą, to bez względu na to jakie mamy zdanie i tak zrobią, co będą uważali za słuszne – powiedziała inna mieszkanka Zabłocia.

Dostosować do przepisów

Według władz gminy, argumentem przeważającym, za inwestycją jest fakt, że w razie rezygnacji z budowy kompostowni, zgodnie z nowelizacją ustawy śmieciowej, Ustrzyki stracą Regionalną Instalację Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Wątpliwa pod względem ekonomicznym byłaby też sortownia. To może pociągnąć za sobą konieczność znacznej redukcji zatrudnienia.

Rewolucja w gospodarce śmieciowej jaka dokonała się na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, spowodowała potrzebę dostosowania jej do obowiązujących przepisów. Przez dziesięciolecia usuwanie odpadów komunalnych odbywało się w najprostszy z możliwych sposobów. Śmieci były zbierane, a następnie wywożone na wysypisko. W gminie Ustrzyki najpierw do Łodyny, a przez kolejne kilkanaście lat na Brzegi Dolne.

Ustawa o odpadach ustaliła kierunki i sposoby postępowania z odpadami. Nałożyła na gminy obowiązek ucywilizowania gospodarki w tym zakresie. Jednym ze sposobów było powstanie sortowni śmieci, które zapewniały ekonomiczniejszą formę gospodarki odpadami. Sortownia w Ustrzykach była również odpowiedzią na wyzwanie, jakie stanęło przed gminą, związane z decyzją wojewody o zamknięciu wysypiska w Brzegach.

Obecnie do sortowni odpadów komunalnych dostarczane są śmieci z gmin Ustrzyki Dolne, Czarna, Lutowiska, Olszanica, Solina, Tyrawa Wołoska. W 2013 roku było ich ponad 10 tysięcy ton. Województwo podkarpackie zostało podzielone na pięć Regionów Gospodarki Odpadami. Ustrzyki Dolne i okolice znalazły się w Regionie Południowo Wschodnim, który przyjął nazwę RGOP Ustrzyki Dolne-Zagórz. Działa on w oparciu o sortownię w Ustrzykach i wysypisko komunalne w Średnim Wielkim. Aby w pełni dostosować się do wymogów istnieje konieczność wybudowania kompostowni.

Konsultują z mieszkańcami

W związku z tym w 2013 roku gmina zleciła opracowanie kompletnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej na budowę kompostowni odpadów podsitowych. W pierwotnej wersji miała być ona zlokalizowana przy oczyszczalni ścieków. Wymóg, aby znajdowała się w sąsiedztwie sortowni, doprowadził do zmiany wcześniejszych planów.

Kolejnym etapem było wystąpienie do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie o wydanie decyzji środowiskowej. W ślad za tym RDOŚ nakazał wykonanie raportu oddziaływania na środowisko, na podstawie którego pod koniec marca 2015 roku dyrektor RDOŚ wydał warunki realizacji przedsięwzięcia, polegającego na budowie kompostowni.

Kolejnym etapem będzie wydanie przez burmistrza decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, która będzie podstawą do dalszych działań. W ślad za tym nastąpi wystąpienie o decyzję lokalizacyjną. Następny etapy przedsięwzięcia, to zlecenie wykonania projektu oraz jego realizacja.

Władze gminy liczą, że środki, które będą potrzebne na realizację tej inwestycji, uda się pozyskać z funduszy unijnych.

Od 13 kwietnia do 5 maja na podstawie obwieszczenia burmistrza, wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się w Urzędzie Miasta z dokumentacją sprawy i mają możliwość składania wniosków i uwag, które zostaną rozpatrzone przez burmistrza.

Adam Leń

Jesienią 2007 roku w Ustrzykach doszło do „pierwszej rewolucji śmieciowej". Od tej pory na mieszkańcach spoczął obowiązek wstępnej segregacji odpadów, które następnie trafiają do sortowni i podlegają dalszemu procesowi segregacji.

W ten sposób odzyskuje się to wszystko, co można wykorzystać powtórnie. Segregacja w znaczący sposób zmniejsza ilość odpadów odstawianych na wysypisko. Niestety w procesie mechanicznej segregacji nie da się zutylizować wszystkich odpadów. Nie można na wysypisko komunalne wywozić odpadów biologicznie czynnych. Tak więc to, co pozostaje z przesortowania w Ustrzykach, musi najpierw powędrować do kompostowni. A za to płaci się spore pieniądze. Jak się oblicza w tej masie odstawianej do kompostowani jest około 30-40 proc. wody, którą trzeba przewieźć, i za którą trzeba zapłacić.

Szlaki wokół Ustrzyk otwarte w długi weekend

Szlaki turystyczne zlokalizowane wokół Ustrzyk Dolnych zostały czasowo zamknięte dla ruchu turystycznego. Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne prowadzi na nich prace pielęgnacyjne. Szlaki będą jednak otwarte w długi majowy weekend.

Fot. M.Plaza

Od 7 kwietnia przy czerwonym szlaku spacerowym Kamienna Laworta-Źródła Strwiąża–Mały Król (odcinek Pod Dębami, odcinek przed szczytem Wielkiego Króla) oraz przy fragmencie szlaku turystycznego niebieskiego na Kamiennej Laworcie (odcinek przed szczytem Laworty) – przeprowadzona jest wycinka i zrywka drzew związana z pielęgnowaniem drzewostanów. Prace pielęgnacyjne w drzewostanach zlokalizowanych wokół Ustrzyk Dolnych są prowadzone etapami już od 2013 roku i obejmują one kompleksy leśne Gromadzyń, Mały Król i Laworta. W tym roku trwa kontynuacja cięć na Małym Królu i w kompleksie leśnym Laworta. Początkowo planowano, że szlaki będą zamknięte również w długi majowy weekend, jednak ustrzyckie nadleśnictwo zmieniło zdanie.

- Prace zostały wstrzymane na okres długiego weekendu, po to by umożliwić korzystanie z nich turystom odwiedzającym Bieszczady – wyjaśnia Marcin Plaza, specjalista Służby Leśnej ds. użytkowania lasu z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. - Zabiegi polegające na poprawie zdrowotności lasu w języku leśnym nazywamy cięciami sanitarnymi. Są one niezbędne przede wszystkim w drzewostanach przedplonowych położonych na gruntach porolnych z udziałem świerka, jesionu, modrzewia i sosny, gdzie intensywnie wydziela się posusz. Chodzi o tereny gdzie jeszcze kilkadziesiąt lat temu, w wielu tych miejscach były pola i pastwiska, które zostały zalesione gatunkami szybkorosnącymi – wyjaśnia Marcin Plaza. - Obecnie drzewa masowo zamierają, z uwagi na niekorzystne w ostatnich latach warunki abiotyczne (m.in. obniżenie poziomu wód gruntowych) i biotyczne (m.in. choroby grzybowe).

Plaza dodaje, że wykonanie cięć w tych drzewostanach jest bardzo pilne ze względu na duży rozmiar szkód. Prace są konieczne, przede wszystkim ze względu bezpieczeństwa, gdyż przebiega przez nie sieć szlaków turystycznych. Uszkodzone drzewa zagrażają życiu wędrujących tymi ścieżkami ludzi. Na Laworcie jest również porządkowany las bukowy, który ucierpiał od ulewnych, zeszłorocznych deszczy.

Zasadzą nowy las

Po zakończeniu tych prac, kolejnym bardzo ważnym etapem będzie wprowadzenie młodego pokolenia drzew, z których w przyszłości wyrośnie stabilny i zdrowy las.

- Na uprawach leśnych sadzone będą buk i jodła – gatunki właściwe dla tutejszych warunków glebowo-siedliskowych. Cały proces związany z pielęgnacją drzewostanów wymaga dłuższego czasu i na pełne efekty będzie trzeba poczekać jeszcze kilka lat - dodaje leśnik. -Z uwagi na funkcje ochronne tych lasów oraz walory krajobrazowe, w ramach cięć pielęgnacyjnych wycina się tylko drzewa obumierające i obumarłe. Najżywotniejsze okazy drzew rosną nadal. Część drewna jest pozostawiana świadomie przez leśników w lesie – martwe drewno będzie stanowić ostoję dla ptaków, owadów i grzybów.

Miejsca, w których prowadzone są prace, oznaczone zostaną tablicami ostrzegawczymi. Planowany jest również remont dróg leśnych uszkodzonych przez ulewne deszcze.

paba

Osobliwa wystawa z osobistą reminiscencją

Janusz Dziduszko, ustrzyczanin z urodzenia, choć w mieście bywa przynajmniej raz w roku, to jednak swoją niecodzienną wystawę zaprezentował tu po raz pierwszy. „Malarstwo europejskie w miniaturach", bo taki tytuł nosi wspomniana wystawa, to 49 prac, odtwarzających dzieła malarstwa europejskiego niespotykaną techniką.

Wernisaż prac, który miał miejsce 10 kwietnia w miejscowej Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. prof. E. Wanieka, został poprzedzony filmem „Ustrzyki Dolne - dolina cieni. 1927-1951", w realizacji Marioli Pęzioł (i innych) z miejscowego Zespołu Szkół Licealnych im. J. Piłsudskiego, którego premiera miała miejsce podczas 60-lecia szkoły w 2011 r. Oparto go na wspomnieniach Władysława Dziduszki, Jadwigi Konopskiej (kiedy o tym pisałem, dowiedziałem się o śmierci J. Konopskiej, której pogrzeb odbył się 17 kwietnia) i Augusta Pałasza. Dzieje Ustrzyk międzywojennych jeszcze tętniących życiem i radosnych, i tych z okresu drugiej wojny, pełnych tragicznych zdarzeń zostały przedstawione w poszczególnych sekwencjach filmowych przy narracji Augusta Pałasza, świadka tamtych wydarzeń.

Przybyłych na wernisaż przywitała Anna Metyk, dyrektor PiMBP, przypominając postać ojca Janusza Dziduszki Władysława (1899-1972), który został wcielony do wojska austriackiego, walczył na froncie włoskim (trafił do niewoli włoskiej w Carbonare), uczestniczył w walkach w wojnie polsko-bolszewickiej, był słuchaczem prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (z przyczyn

Janusz Dziduszko i Anna Metyk, dyr. PiMBP **Fot. WD**

materialnych go nie ukończył), a następnie nauczycielem w Haliczanowie, Gródku Jagiellońskim, Drohowyżu i kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej im. J. Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych.

Janusz Dziduszko nie krył wzruszenia. Zwłaszcza po obejrzeniu filmu i przywołaniu pamięci o ojcu wróciły dawne wspomnienia, które, jak sam przyznał, pamięta od czwartego roku życia.

Urodził się w 1938 r. w Ustrzykach Dolnych. Po drugiej wojnie światowej rodzina Dziduszków została przesiedlona do Sanoka. Janusz Dziduszko ukończył Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej i projektował w Krakowie, Koszalinie i Tarnowie, gdzie obecnie mieszka. Po 50 latach pracy w zawodzie wrócił do rysunku odręcznego i malowania. To, co robi „traktuje z przymrużeniem oka, nazywając swoje prace <<kopiami>>, pastiszami lub wręcz wariacjami na temat". Nie chce nazywać się artystą i nie uważa swoich prac za dzieła sztuki. A obok malowania i rysowania ma jeszcze inne pasje: jeździ na rolkach, biega na nartach i gra w szachy.

W tworzeniu swoich prac używa nietypowego materiału, którym jest papier ścierny o granulacji 100 do 320, w formatach A4 lub zestawach A4. W ten sposób za pomocą zwykłych kredek szkolnych i opracowaną przez siebie swoistą techniką rysowania powstały reprodukcje dzieł sławnych malarzy europejskich, zarówno polskich (m.in. Ferdynanda Ruszczyca, Teodora Axentowicza, Jacka Malczewskiego, Józefa Chełmońskiego, Zdzisława Beksińskiego) i zagranicznych (m. in. Edgara Degasa, Pabla Picassa, Edvarda Muncha, Marca Chagalla).

Prace Janusza Dziduszki można oglądać w sali kulturalno-oświatowej (III p.) do 8 maja, od poniedziałku do piątku, w godz. 10-17.

WD

Warsztaty drukarskie w bibliotece

Każdy z nas w procesie edukacji słyszał nazwisko Jana Gutenberga. I choć dziś od Gutenberga dzieli nas ponad 500 lat i wiele innych kluczowych dla ludzkości wynalazków, to jednak druk był przełomowym odkryciem.

Aby przybliżyć dzieciom początki druku Biblioteka Publiczna w Lesku miała przyjemność gościć w dniu 15 kwietnia firmę Kalander, specjalizującą się w prowadzeniu historycznych warsztatów edukacyjnych. Za ich pośrednictwem dzieci odbyły podróż w czasie do epoki mistrza Jana Gutenberga.

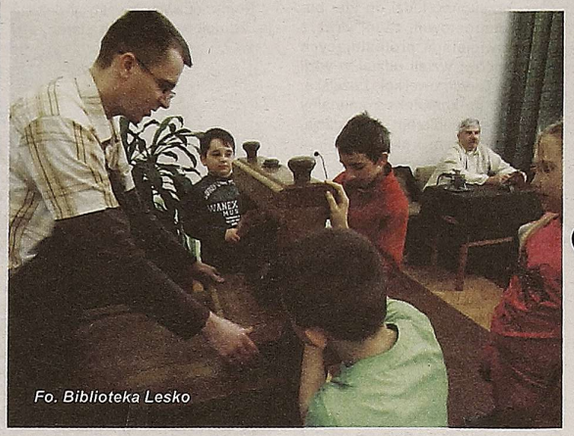

Fo. Biblioteka Lesko

Przewodnikami po średniowiecznym warsztacie drukarskim byli rzemieślnicy – drukarz, zecer, ilustrator – odziani w stroje z tamtego czasu. Nie tylko ich stroje przypominały tamtą epokę. Była przede wszystkim duża prasa drukarska, wzorowana na prasie mistrza Gutenberga. Na owej prasie każdy uczestnik wydrukował certyfikat czeladnika ze swoim imieniem, przekonując się jaka to była ciężka praca - pot zrosił niejedno czoło.

Wcześniej młodzi adepci sztuki drukarskiej zapoznali się z historią druku, poznali podstawowe zwroty używane w drukarstwie i samodzielnie przygotowali skład czcionek. Certyfikat potwierdzili pieczęcią lakową, a także spróbowali swych sił jako ilustratorzy stosując kalki drukarskie.

Jakże inaczej wygląda dzisiaj drukowanie, wystarczy magiczne słowo „enter".

Na ciekawe zajęcia drukarskie zostały zaproszone dzieci z dwóch klas Szkoły Podstawowej w Lesku oraz dzieci ze szkół podstawowych w Bezmiechowej, Hoczwi, Olszanicy i Uhercach Mineralnych.

Wszystkie własnoręcznie wykonane przez uczestników warsztatów prace zostały zabrane do domu na pamiątkę spotkania z mistrzem Janem Gutenbergiem.

B. Pyznarska

Dzień Ucznia w Lutowiskach

Uczniowie rządzili

Co kryje się pod tym hasłem wiedzą tylko uczniowie z Zespołu Szkół Gimnazjum w Lutowiskach. Samorząd Uczniowski Gimnazjum wraz z opiekunką Edytą Pereśluchą, jak co roku z okazji Prima Aprilis organizuje imprezę, podczas której uczniowie przejmują władzę w szkole i zaczynają swoje rządy. W tym roku Dzień Ucznia odbył się wyjątkowo 31 marca, gdyż 1 kwietnia był dla uczniów szkoły podstawowej dniem wolnym od zajęć edukacyjnych ze względu na ogólnopolski test szóstoklasistów.

Na porannym apelu z okazji świąt Wielkiej Nocy dyrektorka i wicedyrektorka przekazały żakom klucze do szkoły i pozwoliły uczniom pokazać na co ich stać. W rolę dyrektorki Marty Polechońskiej wcieliła się Dagmara Gawle, która poprowadziła apel, przyznała nagrody za udział w konkursach, przeprowadziła wiele hospitacji oraz kontrolę dyżurów wśród swojej Rady Pedagogicznej. Funkcję wicedyrektorki Agnieszki Magdy – Pyzochy przejęła Wiktoria Kochanowicz, matematyczki Elżbiety Szylak – Jan Brodowicz, polonistki Edyty Pereśluchy – Kinga Bąk, księdza Mariusza Niemca – Piotr Skotnik, historyka i wosowca Leszka Sirko – Kacper Gądek, germanistki Ewy Skiby – Melania Brańska, wuefistki Elżbiety Kosmeckiej – Anna Kubicka, natomiast wuefisty Przemysława Nowaka – Artur Czernatowicz, świetlicowej Małgorzaty Panek – Marlena Rudziak, chemiczki i biolożki Małgorzaty Tkacz – Klaudia Filus, geograficzki Małgorzaty Fedorowicz – Łukasz Hodur, muzyka Piotra Florka – Aleksandra Paraniak, bibliotekarki Barbary Winiarskiej – Kaja Czaban, sprzątaczki Antoniny Chruszcz – Izabela Augustyn i Oliwia Fundakowska. Uczniowie po przeprowadzonych lekcjach, sprawdzeniu i ocenieniu sprawdzianów, po odstanych dyżurach i wypełnieniu wszystkich obowiązków zgodnie doszli do wniosku, iż praca nauczycieli tylko pozornie wydaje się prosta. Najwięcej radości sprawiło im przebywanie w pokoju nauczycielskim, natomiast na lekcjach wpisywanie uwag oraz ocen niedostatecznych (do swoich notesów), aż strach się bać co z nich wyrośnie.

Nauczyciele w roli uczniów wcale nie ułatwiali im tej pracy, a wręcz przeciwnie, pokazywali jak niekiedy sami się zachowują. Ale tego co przeżyli nikt im nie odbierze i może, chociaż kilku z nich wybierze w przyszłości właśnie tę drogę.

echa

„Nemezis" – wytańczone wyróżnienie

W Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Jedliczu, odbył się szósty Ogólnopolski Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych. Impreza odbyła się 14 marca.

Fot. Arch. Nemezis

W wirze tanecznych rytmów walczyło 32 zespoły, w kategorii od 12 do 15 lat z całego Podkarpacia, czyli ok. 600 tancerzy, w tym „Nemezis" z Ustrzyckiego Domu Kultury. Piękne kolorowe stroje i błyszczące makijaże, to wszystko robiło cudowne dopełnienie choreografii zespołów. Wszyscy uczestnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom artystyczny .

- Miny nam jednak zrzedły, gdy na deski wyszły grupy, które wytańczyły wicemistrzostwo i mistrzostwo świata. Ich stroje i układ taneczny kładzie na kolana, ale nie poddaliśmy się, głowa do góry- opowiada Joanna Drozd, instruktorka z UDK. - Na szczęście, Nemezis na scenie dał z siebie wszystko, po to by dorównać tak doświadczonym zespołom. W jury byli wspaniali ludzie, bawili się razem z wykonawcami i w ich stronę ślę podziękowania za opinię i dodanie wiatru w skrzydła naszym młodym tancerkom, które wywalczył wyróżnienie.

Skład jury: Przewodniczący: Michał Samborski – Rzeszów, Danuta Kamińska – Krosno, Grzegorz Tomaszewski – Wiśniowa.

Joanna Drozd

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Magia Bieszczadu

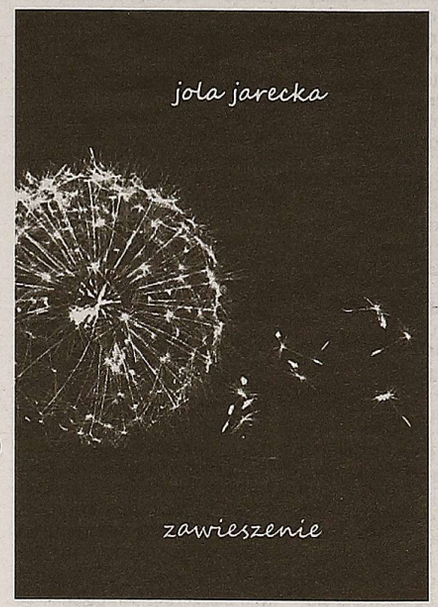

Zawieszenie to zbiór trzynastu opowiadań Jolanty Jareckiej. Nieprzewidywalny, wielopoziomowy, nasączony miłością do Bieszczad, tamtejszej kultury i tradycji, niemniej wolny od subiektywnej nadinterpretacji, przejawiającej się ukazywaniem jedynie widoków i uroku okolicy.

Na kartach książki spotkamy miejscową ludność z jej problemami, wierzeniami, stereotypami – *Nosferatu* czy *Zawieszenie,* spotkamy także przyjezdnych, takich jak ci z *Trzeci stan skupienia* i poznamy przyczyny, dla których wybierają to miejsce. *„Wybierali Bieszczady świadomie. Na dwa tygodnie. Z dala od zgiełku. Nie musieli szukać wolnych miejsc na parkingu, przeciskać się między obcymi ciałami. Dwa tygodnie wolnego. Czternaście dni na reperowanie relacji, budowanie zaufania, oczyszczanie przeszłości".* Odnajdziemy również wyraźne ślady Brunona Schulza, jego twórczości, życia, filozofii *Wrzesień* i *Lipiec* oraz motywy ukraińskie *Strefa czasowa.*

Zawieszenie to zbiór pełen plastycznych opisów, barwnego języka, metafor, a jednocześnie krótkich i skondensowanych dialogów. Autorka nie funduje czytelnikowi czczej gadaniny. Mówi o rzeczach ważnych i ostatecznych, w dodatku w sposób jedyny w swoim rodzaju. Trudno oprzeć się wrażeniu, że realizm magiczny to jej naturalny sposób przekazu.

Najczęściej opowiadania zaczynają się zwyczajnie. Zwyczajnie znaczy od opisów sytuacji, miejsc, czynności mocno osadzonych w zwykłej codzienności. Takiej, której każdy z nas niejednokrotnie doświadczał, np.: nocna jazda samochodem, gorąca kąpiel w wannie, spotkanie w podrzędnym barze.

Stopniowo nasycane zostają czymś głębszym. Bohaterowie, typowi ludzie z krwi i kości, muszą zmierzyć się ze swoimi lękami, pragnieniami, ograniczeniami, czy fobiami. Niekiedy w realistycznych warunkach, to znów w scenerii bardziej fantazyjnej czy onirycznej. Pojawiają się zjawy, biesy, mityczne postaci.

Często motywem opowiadań jest samopoznanie, docieranie do zdarzeń z przeszłości, pojawiające się raz co raz klisze popełnionych błędów, problemy natury egzystencjonalnej. Jarecka zmusza swoich bohaterów, aby stawili im czoła, przestali udawać, że wszystko jest jak trzeba i lepiej nie robić nic, bo tak bezpieczniej.

I oni walczą. Nie w tradycyjny sposób, lecz wewnątrz siebie. Otwierają się, szukają, słuchają, pytają. Odpowiedzi znajdują w innych obszarach, czasem trudnych do zidentyfikowania, umieszczonych za kurtyną nienazwanego, wręcz w świecie balansującym na krawędzi absurdu. I często okazują się inne, niż początkowo przypuszczali.

Podczas lektury *Zawieszenia* trudno nie ulec magii zdań: *Wieczór był ciepły, jak świeże bułki wyciągnięte prosto z pieca. Światło księżyca powoli wypychało dzień (Lipiec)* lub *Duże, brązowe migdały. Nieco załzawione. Podobne oczy miały tutejsze dzieci. Nieprzeniknione, kryjące tajemnicę i doświadczenie (Zawieszenie)* lub *Za drzwiami korytarz. Wymalowany brzoskwiniową farbą, przysłonięty mglistymi rozmowami, wypełzającymi z sal po obu stronach (Sala 226).*

Odnosi się wrażenie, że Jarecka bez problemu potrafi znaleźć najczulszą strunę w czytelniku i nie waha się jej użyć, by wciągnąć go w świat swoich bohaterów. A ponieważ opowiadania są krótkie i pełne nieoczekiwanych zwrotów, czyta się je szybko i z ciekawością.

Podsumowując książkę, autorka w doskonały sposób przedstawia kondycję psychiczną współczesnego człowieka - to co go rozdziera, do czego tęskni, przed czym ucieka. W łagodny sposób wskazuje na absurdalność jego zmagań ze światem i w następstwie na konsekwencje takiego postępowania - presję otoczenia, samotność, cierpienie.

Zgodnie z intencją zawartą w treści, drogowskazów do lepszego życia powinno szukać się w ciszy, w sobie, w naturze, a nie w tym co próbuje narzucić dzisiejszy świat, który to w rzeczywistości jest sprawcą naszego zawieszenia w osiąganiu szczęścia.

Agnieszka Wiktorowska-Chmielewska

Jolanta Jarecka – zbiór opowiadań *Zawieszenie* Wydawnictwo „Towarzystwo Słowaków", Kraków 2012

Moje Bieszczady, mój dom, moja pasja

Adam Glinczewski, Stanisława Pikuła, Róża i Krzysztof Franczakowie, Maria Dorożańska – to tylko kilka nazwisk z ponad dwudziestu artystów, którzy zaprezentowali swoje prace na wystawie w Domu Kultury w Czarnej.

Fot. GDK Czarna

Wernisaż wystawy pod hasłem „Moje Bieszczady, mój dom, moja pasja", odbył się 28 marca w Gminnym Domu Kultury w Czarnej. W wystawie wzięli udział twórcy z terenu gminy Czarna, którzy podzielili się swoim talentem i pasją.

- Mam nadzieję, że to spotkanie wzmocni poczucie tożsamości mieszkańców z naszym pięknym bieszczadzkim regionem oraz pozwoli na wykorzystanie istniejącego, a zanikającego potencjału rzemiosła – mówi Urszula Pisarska, z Gminnego Domu Kultury w Czarnej. - Być może dzięki tej wystawie kolejne osoby odkryją w sobie nowe talenty i pasje, a tym samym poszerzy się grono lokalnych twórców gminy Czarna.

Swoje prace zaprezentowali: Jadwiga Hermanowicz – akwarela, Ola Kiełbińska – olej i akryl na płótnie, Magdalena Zarzyczna - haft krzyżykowy i biżuteria, Stanisława Pikuła – biżuteria, Wojciech Bałajewicz- rzeźba w drewnie, Stanisław Magusiak-haft krzyżykowy, Sylwia Magusiak- robótki ręczne Krzysztof Wiśniewski- obrazy olejne na desce, Adam Glinczewski „Łysy"- rzeźba w drewnie, Anna Wiercińska – obrazy, Róża i Krzysztof Franczakowie – ceramika, Hanna Myślińska - wiklina i decoupage, Elżbieta Borys - decoupage i Quisling, Maria Dorożańska - stroiki świąteczne, Marzena Zając- ikony, Jan Miesiączek „ Jan Czar" - olej na płótnie, Marek Chmiel - rzeźba i korzenioplastyka, Janina Krauze - akwarela i olej na płótnie, Agnieszka i Włodek Biliński – fotografia, Małgorzata i Andrzej Gałek - biżuteria z drewna, wyroby z drewna, robótki ręczne, Berenika Zapałowicz – wyroby filcowane, Wioletta Chmielewska – szkice bieszczadzkich cerkwi, Agnieszka Banach-Oskorip - haft krzyżykowy, uczniowie ZSS w Polanie – fotografia.

Podczas wernisażu Kazimierz Tetera, Adam Glinczewski, Jan Podraza, Marcin Łysyganicz i Witold Michno zaprezentowali utwory literackie i muzyczne.

GDK

Jerzy –„Baryła" Nowakowski
Warszawa - Chmiel

LIST DO SĄSIADA (IX)

Pan Jerzy Janicki
Na Połoninie Niebieskiej
(w VIII rocznicę odejścia)

Piszę do Pana, Panie Jerzy
Wszak czas najwyższy! Już szpak chwali wiosnę!
Choć na Bukowym, Haliczu, jak w najlepsze śnieg leży,
Śnieżyca wiosenna zakwitła. Jest niedźwiedzi czosnek!

W naszym Chmielu słonecznym San jak najęty gada,
W słońcu srebrzy się, mieni i nastroje zmienia:
To huczy pełen złości, to z sił bezradnie opada,
Na sprawy, sprawki w jarach wydobyta z cienia.

Pod Kopą Bukowską – dramat! W rozszalałej śnieżycy
Z zagubionej młodości uciekło młode życie.
Z opuszczoną głową wrócili ratownicy…
Umilkł szpak, co tak wiosnę wychwalał o świcie.

Weselej w Zatwarnicy: Pański słynny Park Konny
Ostatni w Bieszczadzie z zapachem kuźni i stajni,
Wytrwał i ocalał w walce z czasem - Niezłomny!
Nowe życie weń tchnęli ludzie z duszą – zwyczajni.

W Bieszczadzie Panie Jerzy – tak jak w reszcie kraju:
Wiosna wszystkich nastraja, cieszy serca i oczy,
Tyle, że jedni bezradnie ręce rozkładają,
Drugim jej świeży powiew do ramion skrzydła troczy.

Za chwilę maj nadleci pełen zielonych kolorów,
Flagami załopoce wiatr biało - czerwony,
A na nasze góry spłynie i doda im splendoru
Pański duch Panie Jerzy z Niebieskich Połonin.

Chmiel, 15 kwietnia 2015r.

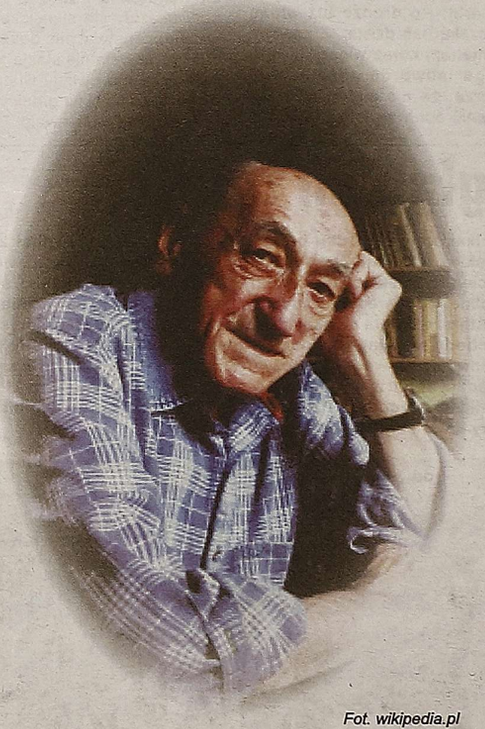
Fot. wikipedia.pl

W Wielki Piątek do krzyża na Tarnicy

Jak co roku, tysiące pątników w Wielki Piątek wybrało się na Drogę Krzyżową na bieszczadzką Tarnicę. Ciężkie warunki atmosferycznie nie odstraszyły ludzi, którzy w skupieniu i modlitwie szli pod górę. Dla nich, to był czas do głębszych przemyśleń i analiz swojego życia. W milczeniu pokonywali każdy zaśnieżony metr szlaku, zdobywając szczyt.

Nie wyobrażam sobie Świąt Wielkanocnych bez Drogi Krzyżowej na Tarnicę w Wielki Piątek, więc przygotowania poczyniłem już we czwartek. Pogodne czwartkowe popołudnie, wróżyło na piątek całkiem znośne warunki do powolnej pątniczej wspinaczki na Tanicę. Przygotowałem zatem wieczorem lżejsze niż przed tygodniem buty i mniejszy plecak, bo chyba nie trzeba będzie brać zbyt wielu ubrań. Nocą budzi mnie dzwonienie dachowego okna. Oho, tak to można planować bieszczadzką pogodę! Rankiem wita scenerią zimową i zimnym wiatrem. Nie ma żartów z Bieszczadami. Ciężkie ciepłe buty na ostrej antypoślizgowej podeszwie, grube spodnie i ciepła kurtka, to niezbędny ekwipunek uzupełniony rękawicami i kijkami. W plecaku ładuję: mały termos z ciepłą herbatą, druga kurtka i dodatkowa ciepła, nieprzewiewana czapka. W drodze dowiaduję się o akcji ratunkowej na Haliczu, ratownicy poszukują dziewczyny która wybrała się na wędrówkę wczoraj. Po drodze już widać co czeka nas dzisiaj. Z każdym kilometrem coraz więcej śniegu, droga ledwo co odśnieżona. Dobrze, że nie podkusiło mnie zmienić opon na letnie. Dopiero po godzinie 9 dojeżdżam do Wołosatego. Widać pełne parkingi i parkuję już na poboczu, dość daleko. Formują się grupy. Ruszam z pierwszą, niosą prosty drewniany krzyż. Pierwsza stacja na łące, widać sznur pątników przed nami. W oddali niewidoczna Tarnica, okryta chmurami. Zaczyna sypać śnieg i wieje. Szlak ubity przez poprzedników, ale każdy krok w bok, to wejście w śnieg sięgający za kolana. W tematykę stacji drogi krzyżowej, wplecione kolejne czytania o drodze życia naszego papieża oraz rozważania z tym związane.

Dla mnie, to przypomnienie

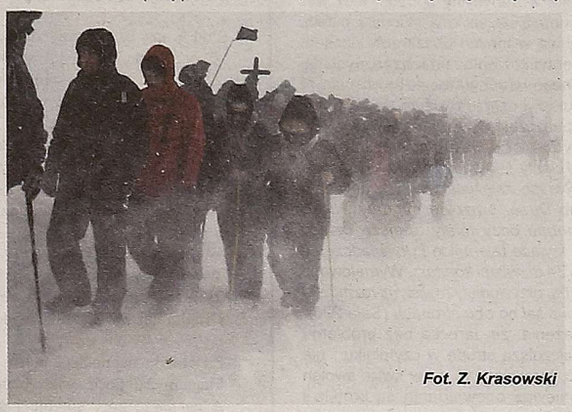

Fot. Z. Krasowski

nocnej Drogi Krzyżowej jaką odbyłem z Jarosławską grupą tydzień temu, w rocznicę śmierci świętego Jana Pawła II. Wtedy góry okazały się silniejsze i dla bezpieczeństwa nie doszliśmy do krzyża. Ostatnią stację odprawiliśmy wśród gwizdu wiatru i w śnieżnej zamieci na granicy lasu. Tam 88 osób odśpiewało „Barkę" i tradycyjnie podzieliło się wielkim piernikowym sercem. Ta śpiewana wspólnie, nie pod samym krzyżem i może niedokładnie o godzinie, w której nasz ukochany Ojciec Święty powrócił do Domu Ojca, „Barka", smak tego piernika i poczucie bycia wspólnotą z innymi, nie dają się opisać słowami. To trzeba samemu przeżyć. I to uczucie każe mi i tym których mam w zasięgu wzroku, mozolnie piąć się w górę. Czy dla wszystkich, to rzeczywiście Droga Krzyżowa? Może to tylko zwyczaj wędrowania, turystyczna wyprawa? Tych prawie trzy tysiące ludzi, porzuciło przedświąteczną krzątaninę i cały dzień poświęciło na wędrówkę po śniegu i wśród zamieci do krzyża na Tarnicy, co zaświadcza, że to wydarzenie i miejsce szczególne.

Trudno nie wspominać w takiej chwili, o papieskich wędrówkach po Bieszczadach. Jan Paweł II jeszcze jako biskup i kardynał był w Bieszczadach i Beskidzie Niskim wiele razy. W Bieszczadach jako biskup tylko raz – 7 lipca 1968 roku, kiedy przyjechał do Jasienia, by intronizować cudowną ikonę Matki Boskiej Rudeckiej. Turystyczne wędrówki to szlaki w okolicach Cisnej, Baligrodu, dnem późniejszego Jeziora Solińskiego. 5 sierpnia 1953 roku Karol Wojtyła stanął na Tarnicy. 7 czerwca 1987 roku na tę pamiątkę postawiono na jej szczycie krzyż. Ojciec Święty nie wspiął się już nigdy później na Tarnicę. Bieszczady widział tylko z okien helikoptera, którym przeleciał nad nimi 9 czerwca 1987 roku. Przez wiele lat gościł w Rudawce Rymanowskiej, Pastwiskach i Tokarni u rodziny Kosiarskich, wędrując pasmem Bukowicy, Tokarni i Kamienia w kierunku Komańczy – miejsca odosobnienia Stefana Wyszyńskiego. Właśnie ten szlak w lutym 2011 roku miałem zaszczyt przetrzeć z kilkoma doświadczonymi narciarzami, w I Bieszczadzkim Rajdzie Narciarskim Szlakiem Dwóch Kardynałów.

Jeszcze przed granicą lasu odbywamy ostatnią stację. Śnieg sypie coraz gęściej i wiatr swoje harce odprawia, więc kiedy dochodzimy ponad las, widać co będzie dalej. Grupa przed nami zupełnie znika nam z oczu. Mozolnie wspinamy się do przełęczy gdzie większość grup już się rozwiązuje. Dalej szlak jest tak wąski, że trzeba iść gęsiego. Na dodatek odbywa się to w śnieżnej zadymce i czasami naprawdę niewiele widać, jak wiatr wodze popuści. Obywa się jednak bez upadków, wszyscy bardzo uważają by sobie i innym krzywdy nie zrobić. Najgorzej mają ci schodzący, bo ostro wieje od strony Krzemienia i Szerokiego Wierchu. Powoli docieramy na szczyt, dotykamy krzyża, krótka modlitwa z podziękowaniem, że i w tym roku było nam dane odbyć tę krzyżową stację. Widać klękających, modlących się. Ten widok sprawia, że czuje się coś dziwnego, co każe nam pomyśleć o zbliżających się świętach. Właściwie to czuje się, że one już trwają. Rozmawiać się za bardzo nie da, bo wiatr głuszy słowa i zatyka usta. Trzeba odwrócić się od wiatru, więc mimowolnie wszyscy patrzą na ośnieżony, oszroniony krzyż. I to przy nim, na chwilę, kolejni pątnicy stawiają przez siebie wniesione krzyże, to przy nim robią sobie pamiątkowe zdjęcia. Dwaj mężczyźni proszą mnie o zrobienie zdjęć, bo nie bardzo potrafią sobie poradzić ze swoim aparatem. Spotykam wielu znajomych, znanych mi z imienia i nazwiska, i takich których znam tylko z widzenia, pamiętam z ubiegłych lat. Obok stoją dwaj młodzieńcy, z bardzo charakterystycznym rzeźbionym krzyżem z Chrystusem w koronie, z wbitych w jego głowę kołków. Pytam ich czy byli w latach ubiegłych, bo mówię im, iż pamiętam ten krzyż. Potwierdzają. Ciągle dochodzą następni pątnicy, robi się ciaśniej, a jako, że nie da się dłużej wytrzymać tego naporu wichru i śniegu, zaczynamy schodzić długim wężem, którego szeregi nikną gdzieś w tej zadymce. Widzę, że właściwie nikt nie odważa się wracać Szerokim Wierchem do Ustrzyk Górnych. Kilka grup przyszło z tamtego kierunku. Oj musiało ich tam nieźle wywiać. Na ich szczęście wiało im w plecy, a wracanie z wiatrem w twarz, to już wyzwanie i duże ryzyko wyziębienia. Stąd rozważna decyzja i powrót do Wołosatego. Kiedy jestem już na dole, przy samochodzie trafiam na kilka osób, które maszerują szosą. Kiedy pytają czy jadę w tamtym kierunku, odpowiadam twierdząco i zabieram. Są to pątnicy z Łańcuta, jeden zostawił w Wołosatem rodzinę i wróci po nich samochodem. Potwierdza moją wersję, że powrót górą byłby zbyt trudny. Nie żałują, że nie było widoków na góry. Kilka razy wyziera zza chmur słońce, nagradzając widokiem ośnieżonych bieszczadzkich połonin, bo Tarnica nadal tonie w chmurach. Kilka jeszcze razy takie słoneczko przyświeca i widok iskrzących się białośnieżnych drzew, aż wzrok rwie i mimowolnie wywołuje skojarzenie z zupełnie innymi świętami.

Wieczorem na swoim facebookowym profilu zamieściłem, jak każdego roku, kilka zdjęć. I rozpętała się dyskusja, można powiedzieć bardzo ostra. Część respondentów twierdzi, że to czysta głupota narażać się na niebezpieczeństwo wędrówki w takich trudnych warunkach. Część stwierdziła, że to dla zwyczajnego „selfie" na swoich stronach. Faktycznie warunki były nie najlepsze, jednak wydaje mi się, że było bezpiecznie. Owszem, gdyby ktoś samotnie odważył się w taką pogodę wspinać na Tarnicę, to bym mu odradzał. Ale w grupie, tak wielkiej i przy zabezpieczeniu GOPRu, nie stanowiło to jakiegoś wielkiego wyzwania. Kto nie czuł się na siłach, kto nie był przygotowany na marsz w śnieżnej zamieci, został na dole. Co za rok ? Pójdę znowu.

Zygmunt Krasowski

Zgłębiali tradycję

Wielkanoc w tym roku przypadła na kwiecień i jak głosi znane polskie porzekadło, taka też dominowała pogoda, gdyż „kwiecień plecień co przeplata, trochę zimy, trochę lata". Jak wiadomo, święta Wielkiej Nocy według tradycji chrześcijańskiej, to najważniejsze i najstarsze święta głoszące zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Obchody religijne rozpoczyna msza święta zwana rezurekcją, a później spożywa się uroczyste śniadanie, na którym wszyscy składają sobie życzenia. Kończy się wtedy czas Wielkiego Postu, Wielkiego Tygodnia i rozpoczyna czas radości, co symbolizuje biały kolor szat liturgicznych.

Święta Wielkanocne mają bardzo bogatą tradycję i towarzyszy im wiele obrzędów – prima aprilis, śmigus – dyngus, święcenie pokarmów, święcenie palm, malowanie pisanek itd.

W Zespole Szkół w Lutowiskach akademię ukazującą tradycje Wielkiej Nocy przygotowały dzieci z klasy III A pod kierunkiem Lidii Tkacz oraz III B pod opieką Elżbiety Bąk, a także Piotra Florka. Uczniowie ubrani w stroje ludowe przybliżyli kolegom z młodszych i starszych klas jak dawniej świętowano i obchodzono czas Wielkanocy. Oczywiście nie zabrakło śpiewów, oblewanek śmigusowo – dyngusowych oraz małych czekoladowych jajeczek dla każdego. Na zakończenie dyrektorka Marta Polechońska złożyła wszystkim uczniom, nauczycielom i przybyłym rodzicom świąteczne życzenia.

echa

Zwyciężyli w konkursie grantowym

Szkoła Podstawowa w Wojtkowej została laureatem V edycji programu grantowego Fundusz Naturalnej Energii na realizację projektów ekologicznych, organizowanego przez GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie.

W ramach konkursu zgłoszono 21 projektów, a jedenaście najlepszych pomysłów zostało nagrodzonych grantami przyznanymi na ich wdrożenie. Fundusz Naturalnej Energii jest konkursem grantowym, którego celem jest opracowanie autorskiego pomysłu na podtrzymanie lub ratowanie środowiska naturalnego w regionie.

Na realizację zwycięskiego projektu, który nosi tytuł „ Z biegiem Wiaru" szkoła otrzymała kwotę 10 tys. zł. Przewodnim tematem projektu będzie rzeka Wiar, jako źródło bogactwa przyrodniczego i bioróżnorodności ekologicznej regionu Pogórza Przemyskiego. Dotacja finansowa zostanie przeznaczona na zakup podstawowego sprzętu badawczego, prowadzenie zajęć terenowych,

Fot. M. Roman

akcje propagujące cele projektu. Realizacja projektu rozpoczyna się w kwietniu „Dniem zielonym" i konkursem plastycznym „ Życiodajna woda". W kwietniu zaplanowana jest także akcja sprzątania brzegów Wiaru, we współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną w Wojtkowej.

Patronem V edycji konkursu były Fundacja Nasza Ziemia, Wielkopolski, Dolnośląski, Mazowiecki, Podkarpacki i Opolski Urząd Wojewódzki oraz Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie, Rzeszowie i Opolu. Fundusz Naturalnej Energii jest konkursem organizowanym corocznie, a w jego ramach zostało już nagrodzonych sześćdziesiąt siedem projektów.

Małgorzata Roman

Czarna sprząta szlaki

Dzięki inicjatywie dwóch sołtysek Katarzynie Sobieckiej i Grażynie Kalamat wysprzątano szlak turystyczny Czarna Dolna - Rosolin – Polana. Sołtyski zapowiadają, że to nie koniec porządków i z czasem z pomocą przyjaciół, wysprzątają wszystkie gminne szlaki.

Fot. K.Kuncelman

W gminie Czarna znajduje się kilka pięknych i bardzo malowniczych szlaków turystycznych oraz ścieżek historyczno-przyrodniczych. Niedawno mieszkańcy, zainicjowani przez dwie aktywne kobiety, wyruszyli na wiosenne porządki na szlakach.

- Chcemy pokazać, że nasza gmina jest otwarta na turystykę, chcemy, by u nas się coś działo i gmina stała się bardziej aktywna – wyjaśnia powody sprzątania szlaków Katarzyna Sobiecka, sołtyska Czarnej Górnej. – Gmina ma naprawdę piękne krajobrazy, jednak nasze szlaki nie są zbyt często uczęszczane przez turystów.

Na pomysł zaktywizowania społeczności wpadły we dwie, razem z Grażyną Kalamat, sołtyską Czarnej Dolnej. Udało im się zmobilizować sporą grupę osób i 11 kwietnia wyruszyli na szlak z Czarnej Dolnej w kierunku Rosolina i miejscowości Polana.

- Towarzyszyła nam wspaniała pogoda. Wszyscy napawali się przepięknymi widokami i urokiem budzącej się do życia wiosny – mówi Krzysztof Kuncelman.

Wyprawa została zorganizowana po to, by na szlaku znaleźć miejsca, w których powinna znaleźć się infrastruktura dla turystów, lepsze oznaczenie szlaku oraz stworzenie miejsc dla postoju i odpoczynku.

- Ustaliliśmy, że na szlaku powstaną dwa takie miejsca. W połowie trasy postawimy pierwszą wiatę, a następną zgodził się na swojej łące postawić sołtys Polany. Podziękowania należą się jednak nie tylko mieszkańcom, ale również i Krzysztofowi Kuncelmanowi, który zgodził się zasponsorować tą małą infrastrukturę na szlakach.

Uczestnicy wycieczki ze szlaku znieśli trzy worki śmieci, a dodatkowo uprzątnęli gałęzie zagradzające przejście. W wyprawie udział wzięli oprócz sołtysów z Czarnej Dolnej, Czarnej Górnej i Polany, przedstawiciele nadleśnictwa i mieszkańcy gminy, którym zależy na czystości i atrakcyjności okolicy.

Sołtyski zapowiadają, że to nie koniec wielkiego sprzątania szlaków. Niebawem znów wyruszą na wiosenne porządki, do których zapraszają wszystkich chętnych mieszkańców i turystów.

paba

Ścieżki i szlaki w gminie Czarna
Ścieżka Edukacyjna „Źródełko Św. Michała",
Ścieżka historyczno – przyrodnicza „Siedlisko",
Ścieżka historyczno - przyrodnicza „Żukowem do Krainy Lipeckiej",
Ścieżka historyczno - przyrodnicza „Jaskinia w Rosolinie"
Ścieżka historyczno - przyrodnicza „RABE"
Trasa Czarna Grn. - Czarna Dln. - Czarna Grn.
Trasa Czarna Grn. - Lipie - Michniowiec - Bystre - Lipie - Czarna Grn.
Trasa Czarna Grn. - Polana Ostre - Czarna Górna

Zakład Gospodarki Komunalnej w Czarnej informuje, że w poniedziałek 4 maja, w gminie zostanie przeprowadzona zbiórka zużytych urządzeń elektrycznych i elektronicznych. Osoby zainteresowane proszone są o wystawienie do drogi do godziny 8.00 (tradycyjnej trasy przejazdu samochodów zbierających odpady komunalne) zbędnych urządzeń elektrycznych, elektronicznych i sprzętu AGD. Wystawione urządzenia winny być kompletne, puste obudowy nie zostaną odebrane. Zbiórka dotyczy wyłącznie sprzętu elektrycznego i elektronicznego, inne odpady nie zostaną odebrane.

Wielkie zaskoczenie

Zawsze wydaje się nam, że jak organizujemy sprzątanie to będzie góra śmieci i takie wręcz rozczarowanie, że społeczeństwo nie uczy się zachowań ekologicznych. Tym razem jednak okazało się, że mimo wszystko jest w naszej gminie coraz lepiej pod względem czystości wokół głównych dróg wojewódzkich.

Uczniowie Gimnazjum w Czarnej 16 kwietnia wzięli udział w sprzątaniu przyległości dróg i wspólnie z Nadleśnictwem Lutowiska, pod ochroną straży granicznej i miejscowej policji wyruszyli na trasy. Udana wiosenna pogoda sprzyjała temu zadaniu. Uczniowie przykładali się do pracy, za co wszyscy mieszkańcy gminy i zapewne turyści są im wdzięczni.

Uczniowie „wystrojeni" w żółte kamizelki, rękawiczki ochronne i wyposażeni w worki, pod opieką nauczycieli i pracowników obsługi chętnie podjęli się pracy. Humory dopisywały wszystkim. Jednak upalny dzień bardzo szybko dał się odczuć zmęczeniem. Temperatura dochodziła do 25 stopni, więc po ostatnich zimnych dniach było to coś odmiennego. Oprócz pracy można było zażyć kąpieli słonecznych, miejscami również błotnych oraz naładować życiowe baterie.

Idea sprzątania małej ojczyzny jest społeczności naszej szkoły zawsze bardzo bliska. Corocznie staramy się przyczyniać do budowania dobrej opinii o Gminie Czarna, choćby poprzez ten mały, ale ważny gest.

Bardzo dziękujemy Nadleśnictwu Lutowiska, zakładowi gospodarki komunalnej, funkcjonariuszom straży granicznej i policjantom z miejscowego rewiru dzielnicowych za pomoc w przeprowadzeniu tej akcji.

D. Kornaga

Akcja Czysty Strwiąż

Strażacy, mieszkańcy, Urząd Miejski oraz Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych zaangażowali się w akcję czyszczenia Strwiąża. A w naszej rzece jest wszystko - buty, swetry, puszki, części samochodowe i setki innych śmieci, o czym mogli się przekonać podczas wiosennego sprzątania ochotnicy, czyszczący brzegi rzeki Strwiąż.

Na ostatniej sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego, radny Jacek Łeszega złożył wniosek o udział Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych w działaniach zmierzających do oczyszczania rzeki Strwiąż, na całej jej długości od źródeł rzeki do przekroczenia granicy z Ukrainą. Wcześniej zawiązał się nieformalny Komitet Inicjatywny, w skład którego weszli m.in.: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, wicestarosta Powiatu Bieszczadzkiego Katarzyna Sekuła, Cezary Konieczyński, Cezary Krupski i Jacek Łeszega.

- Działania te, to długotrwała akcja mająca na celu przywrócenie naszej słynnej rzece „należnego jej szacunku" i doprowadzenie do uporządkowania brzegów, samej rzeki oraz jej regulacji – powiedział Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Chcemy, aby akcja była długotrwała, mamy nadzieję, że zaktywizujemy mieszkańców, którzy w czynie społecznym pomogą nam uporządkować rzekę. Akcja ma również charakter edukacyjny i na pewno w przyszłości przyczyni się do tego, że rzeka będzie mniej zaśmiecana – dodała Katarzyna Sekuła, wicestarosta bieszczadzki.

Komitet Inicjatywny będzie działał na wielu płaszczyznach, zatem jest to jego pierwsza akcja. Urząd Miejski oraz Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych aktywnie włączą się do tej cennej inicjatywy.

- Rzeka Strwiąż ma być wizytówką miasta i regionu, miasto jest z nią związane od początku istnienia samej osady nad Strwiążem. Nazwa miasta obliguje do tego, aby uważać ją za szczególne miejsce – powiedział Jacek Łeszega, pomysłodawca akcji. – Jestem zdeterminowany by posprzątać tą rzekę i dopnę swego.

Fot. J.Bis

Cezary Krupski, proponuje natomiast, by po uprzątnięciu rzeki, nad Strwiążem zrobić ścieżki rowerowe i deptak. – To mogłaby być wspaniała atrakcja nie tylko dla mieszkańców, ale też dla turystów.

- Dużo się obecnie mówi o promocji Ustrzyk i naszego regionu, ale aby zacząć tą promocję, trzeba najpierw posprzątać obejście tej rzeki, bo to co się obecnie dzieje nad jej brzegami, to po prostu wstyd – dodaje Cezary Konieczyński.

Wiosenne sprzątanie Strwiąża

Z pomysłem posprzątania Strwiąża wyszła również społeczność Krościenka, Liskowatego, Brzegów Dolnych i Ustrzyk. Leokadia Bis, radna Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Krościenku nad Strwiążem, zmobilizowała mieszkańców do wspólnego sprzątania rzeki. Wiosenne porządkowanie brzegów odbywało się na trzech odcinkach rzeki. Wędkarze z Koła PZW „Sazan" rozpoczęli zbiórkę śmieci od mostu koło szpitala w Ustrzykach D. w kierunku granicy państwa, druga grupa w miejscowości Brzegi Dolne, a pozostali od łączenia potoku Stebnik pod prąd w kierunku miasta Ustrzyki D.

- Udało nam się zebrać ochotników i 11 kwietnia, spora grupa miłośników przyrody, zaopatrzona w worki na śmieci i gumowe rękawiczki ruszyła sprzątać teren – opowiada Jacek Bis. - Wśród tych osób znaleźli się nie tylko strażacy ochotnicy, ale też mieszkańcy wsi Krościenko na czele z panią sołtys i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Na apel nie zostali obojętni również funkcjonariusze i pracownicy cywilni Placówki Straży Graniczne w Krościenku, wędkarze z Koła PZW „Sazan" z Ustrzyk Dolnych oraz członkowie ustrzyckiego Koła Łowieckiego „Jarząbek".

Niestety nad brzegami rzeki znajdowano wszystko, poczynając od dziesiątków par butów, sweterków przez setki worków, puszek, butelek części samochodowych itd. Zbyt spora ilość nieczystości z brzegów rzeki szybko zapełniała worki. Pomimo wielkiego zapału i chęci uczestników nie udało się posprzątać całości zaplanowanego odcinka i wygląda na to, że do sprzątania Strwiąża trzeba będzie powrócić.

paba/J. Bis

Rzeka Strwiąż jest jednym z niewielu polskich cieków należących do zlewni Morza Czarnego. Jej źródło znajduje się pow. bieszczadzkim, na górze Mały Król. Strwiąż płynie przez południowo-wschodnią część Polski i przez zachodnią Ukrainę, w dorzeczu Dniestru (zlewisko Morza Czarnego). Długość – 94 km, powierzchnia zlewni – 955 km², z tego 193 km² w Polsce. Płynie na północny-wschód, w okolicach Sambora wypływa na teren Kotliny Naddniestrzańskiej. Przyjmuje swój największy dopływ Błażiwkę, skręca na południowy-wschód i w okolicy wsi Chłopczyci uchodzi do Dniestru.

W ramach wspomnień o pierwszym okresie pobytu na bieszczadzkiej ziemi przesiedleńców w ramach akcji H-T przedrukowujemy artykuł, jaki ukazał się w dzienniku KW PZPR Nowiny Rzeszowskie w dniu 21 listopada 1951 roku.

Takie są dowody wielkiej przyjaźni

Szybko zapadał listopadowy wieczór. W srebrzystym świetle wschodzącego księżyca ostro odcinały się na tle nieba góry, porosłe drzewami. W mieszkaniach zabłysło światło. Rozpoczął się zwykły, długi listopadowy wieczór. W Ustrzykach ludzie idą do kina na film „Daleko od Moskwy", robotnicy w świetlicy naftowców słuchają radia, w spółdzielni produkcyjnej odbywa się zebranie partyjne, nauczyciele przygotowują lekcje na dzień następny, w POM-ie odbywa się narada traktorzystów, matki karmią dzieci, gotują kolację – zwykły listopadowy wieczór.

Do Krościenka 10 km, do granicy państwowej 11km, do Szewczenkowa (Lutowisk) 25, do Czarnej 17 km..... do Bełza, Waręża, Sokala - znacznie dalej
Fot. Kadr z filmu „Na ustrzyckiej ziemi"

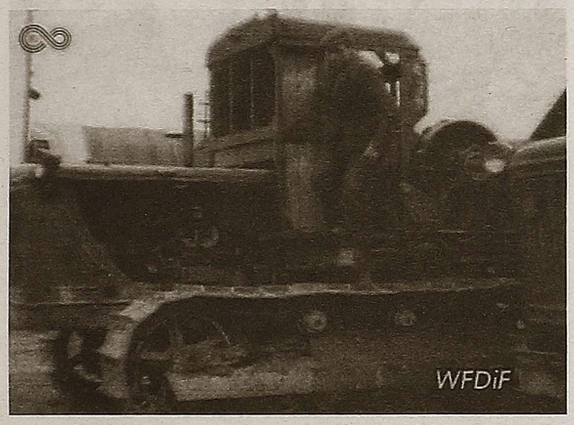

"Staliniec" był w tamtych czasach podstawowym pojazdem w pracach budowlanych i rolnych *Fot. Kadr z filmu „Na ustrzyckiej ziemi"*

I pomyśleć, że ludzie ci zamieszkują na terenach uzyskanych drogą wymiany ze Związkiem Radzieckim dopiero od dwóch tygodni, skąd więc telefony w gromadzie, kompletnie wyposażone kina, skąd wzięły się radioaparaty, adaptery i płyty w świetlicach, ławy w szkołach, biurka i stoły w biurach i urzędach. A jak zdołano w tak krótkim czasie opanować najnowszą technikę wydobywania ropy? Skąd się wziął najnowocześniejszy sprzęt wiertniczy jak świdry-gryzery, żerdzie wiertnicze, czy koronki rdzeniowe? Przecież umowa ze Związkiem Radzieckim przewidywała jedynie pozostawienie nieruchomości.

Tu nie można mówić o umowie – to są dowody przyjaźni władzy radzieckiej dla kraju budującego socjalizm, to są dowody miłości ludzi radzieckich do polskiego robotnika, chłopa, inteligenta pracującego.

Opowiadają o tym nasi towarzysze, którzy dla przejęcia tych terenów bezpośrednio zetknęli się z ludźmi radzieckimi. Oni zapoznali nas z nowymi metodami pracy, od nich nauczyliśmy się obsługiwać nowy nieznany nam sprzęt. Oni – ludzie radzieccy.

Do Moczar droga prowadzi przez Jasień i Jałowe. Drogą tą późnym wieczorem prowadzony wprawną ręką kierowcy wojskowego jechał „Wilis".

- Uważajcie na paczkę, żeby się gdzie po drodze nie zgubiła, bo by nam córka i matka nie przebaczyły tego do końca życia- żartuje tow. Grega, przewodniczący prezydium wojewódzkiej rady narodowej w Rzeszowie.

- Ale to będzie radość dla matki, niczego się nie spodziewa! Pewnie już śpią. Trzeba będzie ich budzić. W domu Gibalskich rzeczywiście jest ciemno. Warkot motoru i światła reflektorów obudziły jednak mieszkańców. Drzwi otworzyła starsza kobieta. – Czy tu mieszka Genowefa Gibalska? – pada pytanie. W rogu dużego pokoju na łóżku leży młoda 22-letnia matka, która przed kilkoma dniami urodziła w Ustrzykach córkę. – Wręczam wam i waszej córce – pierwszemu dziecku na tych ziemiach – wyprawkę, 2 tysiące złotych i kupon na sukienkę- mówi przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, składają życzenia szczęśliwej matce. Przy uroczystości tej nie ma niestety ojca małej Basi. Nie wrócił jeszcze z pracy z Ustrzyckiego POM-u.

Jest jednak babka Wiktoria Szymczykowa, która urodziła dziewięcioro dzieci, której sanacyjne państwo w niczym nie pomogło. Dzieci Szymczakowej przychodziły na świat po to, aby za kilka miesięcy odprowadzić je na pobliski cmentarz. Sześcioro z nich umarło. Kto by się troszczył o wiejskie dzieciaki. Babka której mąż też wcześniej obumarł, była ciągłą wyrobnicą. Jej córka? – Dobrze jej się powodzi! Bo choćby i z przyjściem na świat małej Basi. Rodziła w szpitalu, miała staranną opiekę lekarską, była pierwszą pacjentką szpitala w Ustrzykach. – A ja – powiada babka, dziewięcioro dzieci urodziłam, ale do szpitala mnie nie wzięli. Dla Szymczykowej przed wojną urzędy były zamknięte. – Gdzież bym to śmiała iść do Starosty, a co dopiero wojewody – powiada. A do córki Szymczykowej i do jej wnuczki przyjechał złożyć życzenia Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. – Dobre ma życie moja córka – cieszy się stara Szymczykowa.

W Moczarach jest spółdzielnia produkcyjna III typu. Członkowie jej podobnie jak Gibalscy to byli młodzieżowcy ze spółdzielni Boratyn w Hrubieszowskim. – Wszyscy, jak jedna rodzina przenieśliśmy się tu do Moczar – mówi Gibalska. A w Moczarach ziemia jest dobra i łąk dużo. Żeby je wykorzystać spółdzielcy, projektują zaprowadzenie u siebie gospodarki hodowlano-zbożowej. Jest przecież duża obora na 50 sztuk bydła. A okaże się mała, to postawią nową – Fundusze na to są.

W Moczarach jest też 6-izbowa szkoła i piękne boisko sportowe, w Moczarach są wspaniałe warunki dla rozwoju spółdzielni produkcyjnej. A spółdzielcy z Moczar pracy się nie boją. Mała, niebieskooka Basia Gibalska ma zapewnione beztroskie dzieciństwo. Nie będzie jak babka czy matka tułać się po kułakach. Czeka na nią szkoła w Moczarach i gimnazjum w Ustrzykach.

W jednym tylko domu w spółdzielni produkcyjnej w Moczarach, paliło się światło, gdy „Wilis" opuszczał gromadę. Nie było to jednak mieszkanie prywatne. Tam członkowie partii, spółdzielcy odbywali swoje zebranie podstawowej organizacji partyjnej, tam powstawały nowe projekty, tam wskazywano na drogi ich urzeczywistniania.

***

Dzień i noc pracował nasz aktyw partyjny, gospodarczy i administracyjny przy przejmowaniu terenów od Związku Radzieckiego. Ekipy transportowe, remontowe, sanitarne, komisje osiedleńczo-pomiarowe wykazały ogromną sprawność. W akcji tej wyrósł nowy aktyw, nowi ludzie. Dęlegatem Pełnomocnika Rządu, na ten teren, którego praca zasługuje na uznanie, był członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Tadeusz Walewski.

Odpowiedzialna i przemyślana praca ob. Majka i Jarząbka z gospodarki komunalnej z Tarnobrzega, Koniecznego, który kierował rolnictwem, Wierzyńskiego z wydziału finansowego, Szczygła i zetempowca

Szyby naftowe pozstawione we wzorowym stanie technicznym przez wspaniałych towarzyszy radzieckich
Fot. Kadr z filmu „Na ustrzyckiej ziemi"

Lubojemskiego, niestrudzonego kierowcy PKS z Poznania – Mieczysława Czyżaka oraz 186 innych kierowców, 300 wyładowywaczy z Boińskim na czele, ogromna pomoc wojska przy przewozie i rozładowywaniu – dała wspaniałe wyniki.

Z ekipy sanitarnej na wyróżnienie zasługuje dr Fijałkowski z Nowej Soli, siostra Trojnar oraz felczer i jego żona Kościńscy, którzy przywieźli pięć transportów wagonów sanitarnych. Nie sposób wymienić wszystkich.

Ale wysiłek i ofiarna praca tych ludzi nie poszły na marne. Dziś na terenach przejętych nie ma człowieka bez mieszkania, gospodarstwa czy pracy. Chłop, orze ziemię, naftowcy uzbrojeni w przodującą technikę radziecką wydobywają ropę, którą dostarczą dla naszego przemysłu w planie 6-letnim, pracują organizacje partyjne i ogniwa władzy ludowej.

W Moczarach, w Michniowcu, Czarnej, Polanie, czy Krościenku, w komitetach partyjnych i radach narodowych do późna w nocy pali się światło. Gospodarzą na ziemiach które otrzymaliśmy od naszego wielkiego przyjaciela.

Alina Frey
Materiał z zasobów Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej

W oczekiwaniu na nowych okupantów

W rozmowie z moim ojcem na temat zbliżającego się frontu wschodniego dowiedziałem się, że wystarczy dobrze przyłożyć ucho do ziemi i można usłyszeć jej dudnienie od wybuchów bomb i pocisków armatnich. Nasilanie dudnienia mogło oznaczać zbliżanie się frontu. Przyłożyłem ucho, ale nic nie drgało, jedynie z gościńca dolatywał turkot wozów jadących w kierunku zachodnim, w stronę Ustrzyk Dolnych.

Jechali na nich cywile, często z rodzinami, ze swoim dobytkiem. Co przezorniejsi mieli wozy z kabłąkowym dachem, co pozwalało im spać na wozie. Jedna z takich furmanek zajechała na nasze rozległe podwórze, prosząc o pozwolenie na nocleg. Kolację na sucho zjedli jeszcze na wozie, obok spuszczone z dyszla, pasły się ich konie. Po kolacji matula zaprosiła podróżnych do domu, na coś gorącego. Była to chyba zupa kminkowa, bo jej nie znali. Mimo zmęczenia podróżni znaleźli czas na pogawędkę z nami. Opowiadali jak przeżyli straszny głód na Ukrainie w czasach stalinowskich, jak przyszła wojna, a z nią i Niemcy. Jak ludność przyjmowała chrzest setkami w rzece i jak dostali pracę w po kołchozowych majątkach administrowanych przez Niemców. Właśnie z nimi jedzie wiele takich administratorów w stronę Niemiec. Nasza mama również im opowiadała, że całą wojnę musiała uprawiać własny ogród warzywny, żeby w domu nie było głodu. W tym to nawet roku (1943) sąsiad nam zaorał kawałek pola po gospodarzu Niemcu, gdzie posialiśmy jęczmień. Skoszony i zwieziony na strych do stodoły czekał na okazję jak go zaczniemy młócić.

Wczesnym rankiem dnia następnego zanim się przebudziłem uciekinierzy byli już na wozie. Zdążyłem ich pożegnać i widziałem jak gospodyni pokazała matuli sakiewkę ze złotymi rublami, oznajmiając, że jadą do Niemiec i początek im wystarczy, a po wojnie będzie dużo pracy, to sobie dadzą radę.

Ten exodus trwał jeszcze dobrych kilka dni. Widać go było również na torach kolejowych, jak również w powietrzu. Przelatywały różne typy samolotów z dwoma, a nawet trzema kadłubami. Opowiadano wówczas, jak jeden samolot transportowy zawadził we mgle o wysoką górę k. Dukli i rozbił się na kawałki. Ludzie z najbliższej wioski przybyli na miejsce wypadku wcześniej od Niemców. Nic też dziwnego, że zaraz po wojnie wioska się pięknie odbudowała ze zniszczeń wojennych. Gościńcem zawładnęli wermachtowcy i żandarmeria, tak że jednostki na front ledwo mogły się przecisnąć. W takiej scenerii nadal z ojcem musieliśmy chodzić z Brzegów do pracy w ustrzyckiej rafinerii. Wymieniono nam dyrektora, ale to już nie miało dla nas większego znaczenia. Szeptane dyskusje toczyły się między załogą zakładu i to na różnych płaszczyznach. Dominowały wiadomości z różnych frontów, handlowe, wielkiej ucieczki, ale najbardziej niepokojące wieści pochodziły z bieszczadzkich wiosek i polskich zaścianków. Porywano i mordowano nie tylko wybrane osoby, ale także rodziny z dziećmi. Znając opowiadania uciekinierów z Wołynia, mieszane rodziny polsko-ruskie już się wcześniej gdzieś ulotniły. Były wypadki rozstrzeliwania Rusinów za ukrywanie Polaków. Należało przypuszczać, że „siekierniki" z Wołynia wycofują się razem z Niemcami i są już w naszych lasach. Trzeba było zachować ostrożność, spaliśmy jak „zające pod miedzą", nasłuchując czy we wsi nie szczekają psy. Dla zwiększenia bezpieczeństwa do naszego domu sprowadzili się stryj Henryk z matką oraz stryj Dyzek z żoną Rózią. Nie trwało to jednak zbyt długo. Na bramie ogrodzenia pojawiała się przybita kartka, że mamy się w ciągu 24 godzin wynieść na Zachód. Było to w sobotę i czasu nie było wiele. We wsi nikt nam nie zagrażał. Ojciec jednak postanowił zorganizować obronę, rozdał braciom co miał do obrony, wyznaczył stanowiska, które po kolacji każdy z nas zajmował. Najbardziej zagrożony odcinek przy drodze do lasu przypadł ojcu. Mnie posłał z jednym granatem (drugi zabrał ze sobą) pod stodołę, za którą płynął strumyk z lasu. Nad strumykiem rosły krzaki i byłem pewien, że tędy przywitam niepożądanych gości – nowych okupantów naszej ojczyzny.

Witold Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Końcówka kwietnia upłynie Barankom głównie na codziennych obowiązkach, rutynowych zajęciach domowych i zawodowych, załatwianiu drobnych spraw i formalności. Okoliczności pomimo wiosennej, radosnej pory roku, nie będą niestety sprzyjać szybkim i łatwym sukcesom w pracy, czy też spędzaniu czasu na rozrywkach i przyjemnościach. Nienajgorszy okres pod względem finansowym, możliwy dopływ gotówki - premia lub zwrot podatku. Zadbaj o relaks - wybierz się na basen, do sauny lub zacznij jeździć na rowerze. Jeśli całe dnie spędzasz przed komputerem odwiedź okulistę.

BYK (21.04. – 20.05.) Wiosenna aura będzie sprzyjała Bykom. Twój nastrój znacznie poprawi się, będziesz tryskać humorem i energią oraz optymistycznie spojrzysz na wiele spraw. Chętniej będziesz spotykać się ze znajomymi i przyjaciółmi oraz spędzać czas na świeżym powietrzu. Dużo radości wniosą w Twoje życie kontakty towarzyskie: pogawędki i spotkania z przyjaciółmi oraz wizyty w rodzinnym gronie. Miej głowę na karku i nie daj się uwikłać w podejrzane interesy, bo skutki mogą być dość dotkliwe i trudne do odkręcenia. Szczególny nacisk połóż na właściwą dietę i aktywny wypoczynek.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Pomimo wiosennej pogody zachęcającej do relaksu, Bliźnięta powinny konkretnie zabrać się do roboty. Teraz właśnie jest właściwy czas, żeby większą uwagę poświęcić sprawom zawodowym i karierze. Macie szansę zrealizować swoje wytyczne i cele, nadrobić zaległości w pracy, podpisać nowe umowy i zdobyć nowe doświadczenia. Warto pomyśleć nad podniesieniem kwalifikacji zawodowych. Zastanów się, czy nie za bardzo eksploatujesz swój organizm? Jeśli nadużywasz kawy, zadbaj by w Twoim jadłospisie znalazły się produkty zawierające magnez i witaminę B.

RAK (22.06. – 22.07.) Raki mogą się poczuć wybrańcami bogów. Nareszcie jesteś na właściwym miejscu i we właściwym czasie. Twoje życie nabierze rozpędu i celowości. To okres urzeczywistniania własnych zamierzeń i marzeń, realizowania planów i odkładanych dotychczas pomysłów. Wykorzystaj tą dobrą formę i energię jak najlepiej, bo nie będzie ona trwała wiecznie. W domu stwórz atmosferę ciepła i bezpieczeństwa. Nie zawiedź najbliższych, bądź dla nich oparciem w trudnych chwilach. Dbaj o zdrowie, bo możesz być podatny na przeziębienia i infekcje górnych dróg oddechowych.

LEW (23.07. – 22.08.) Wraz z nadejściem maja Lwy bardziej nowatorsko i koncepcyjnie podejdą do wielu spraw i staną się bardziej wyrozumiałe i tolerancyjne. Najbliższe dni mogą się okazać dla Ciebie czasem nowych inspiracji i ciekawych pomysłów. Możesz poprawić lub korzystnie wykreować swój wizerunek zawodowy, społeczny czy osobisty. To świetna okazja, aby szybko i sprawnie załatwić wszelkie formalności urzędowe. W pracy - duże szanse i możliwości na zawarcie owocnej współpracy lub podpisanie nowych zleceń. Znajdź czas na odpoczynek i aktywność fizyczną. Uważaj na drobne urazy kończyn!

PANNA (23.08. – 22.09.) Dla Panien pomimo wiosennej aury, początek maja może okazać się niekoniecznie najkorzystniejszym okresem. Może Ci towarzyszyć obniżenie nastroju, nieco gorsze samopoczucie psychiczne, które może przekładać się na niepotrzebny pesymizm oraz brak zadowolenia z siebie i motywacji do działania. Pamiętaj jednak, że ten stan jest przejściowy i minie. Nie podchodź do wszystkiego fatalistycznie i z uprzedzeniem. Medytacja, relaks przy dobrej muzyce lub lekturze, oczyszczająca kąpiel, joga czy spacer pozwolą Ci poprawić i przywrócić dobry nastrój i samopoczucie.

WAGA (23.09. – 22.10.) W kwestiach samopoczucia i zdrowia początek maja będzie sprzyjać Wagom. Przyniesie dużo energii i sił witalnych, które warto właściwie spożytkować. Towarzyszyć Ci będzie dobra kondycja fizyczna i psychiczna, duża wrażliwość, empatia i optymistyczne spojrzenie na świat. Najważniejsze będą dla Ciebie w najbliższym czasie sprawy uczuciowe. W podejmowaniu ważnych decyzji zdaj się na własną intuicję - będzie podpowiadać trafne rozwiązania i właściwe wybory. Nie jedz byle czego, w pośpiechu i staraj się pić więcej ziołowych herbat oraz wspomagać dietę suplementami.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpiony wraz z nadejściem maja, poczują wreszcie, że nadeszła wiosna. Po zimowym czasie bierności i stagnacji, będziesz w swoim żywiole! Odetchniesz pełną piersią bez obaw i dręczących problemów. Będziesz bardzo aktywny, zarówno zawodowo jak i towarzysko. Los się do Ciebie uśmiechnie i okoliczności będą sprzyjać. Twoje plany mają szansę zrealizować się, a marzenia spełnić - choćby połowicznie. Niewykluczony awans lub skromna podwyżka. Pamiętaj, aby ciepło się ubierać, bo pogoda jeszcze może być zmienna. Jeśli przemarzniesz mogą znów odezwać się bóle stawów.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Strzelce w pierwszej połowie maja mogą być nieco kapryśne i niezadowolone z wielu rzeczy. Nie będziesz mógł sobie znaleźć miejsca, nie będzie satysfakcjonować Cię przebywanie w domowych pieleszach z najbliższymi. Będą Cię męczyć wszelkie nowości i zmiany. Nie jest to dobry okres na podróże zagraniczne, wycieczki i wyjazdy krajowe. Nie planuj żadnych ważnych przedsięwzięć, bo zwyczajnie nie masz do tego teraz głowy. Pocieszenia i poprawy nastroju szukaj w hobby i rozrywce. Omijaj saunę i solarium, bo mogą wystąpić poważne problemy ze skórą.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Wraz z nadejściem maja, wreszcie zmieni się aura i okoliczności, co sprawi, że poprawi się nastrój i samopoczucie Koziorożców. Otworzą się przed Tobą nowe możliwości i perspektywy. Uważnie rozglądaj się wokół siebie, bo masz teraz dobry okres na nowe początki - zwłaszcza w sprawach uczuciowych. Single mogą zakochać się po uszy, u Koziorożców w związkach zapowiada się również ciekawy i gorący czas. Masz jeszcze zaległy urlop do wykorzystania? Najwyższy czas z niego skorzystać! Jeśli nie możesz wyjechać, to przynajmniej regularnie wypoczywaj i wysypiaj się.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Powiew majowego wiatru przyniesie Wodnikom poprawę kondycji fizycznej, przypływ sił i znaczne ożywienie witalności. Niestety nie będzie to miało specjalnego przełożenia na Twoją psychikę i dobre samopoczucie. Możesz narzekać na kiepski humor, obniżony nastrój, niechęć do działania i brak optymizmu. W ramach pocieszenia rzucisz się w wir pracy. Możesz sporo osiągnąć, o ile mało życzliwi współpracownicy nie pokrzyżują Ci planów. Zacznij uprawiać sporty! Spróbuj zgubić kilka nadprogramowych kilogramów, a stan Twojego ducha na pewno się poprawi.

RYBY (19.02. – 20.03.) Dla Ryb w najbliższym czasie istotne będą sprawy partnerstwa, relacji osobistych i uczuć. Po burzliwych konfliktach, nieporozumieniach czy nawet rozstaniach, nastąpi teraz okres wyciszenia i refleksji. Docenisz partnera i to co ważne w waszych relacjach. Zrozumiesz na czym Ci tak naprawdę zależy, na kim możesz polegać i jak budować zdrowy związek. Pomimo wiosennej pogody może pogorszyć się Twoja kondycja zdrowotna. Unikaj większego wysiłku i wyczerpujących sportów. Zamiast tego zafunduj sobie serię masaży. Nie lekceważ kłopotów z żylakami.

KRZYŻÓWKA

KUPON 574

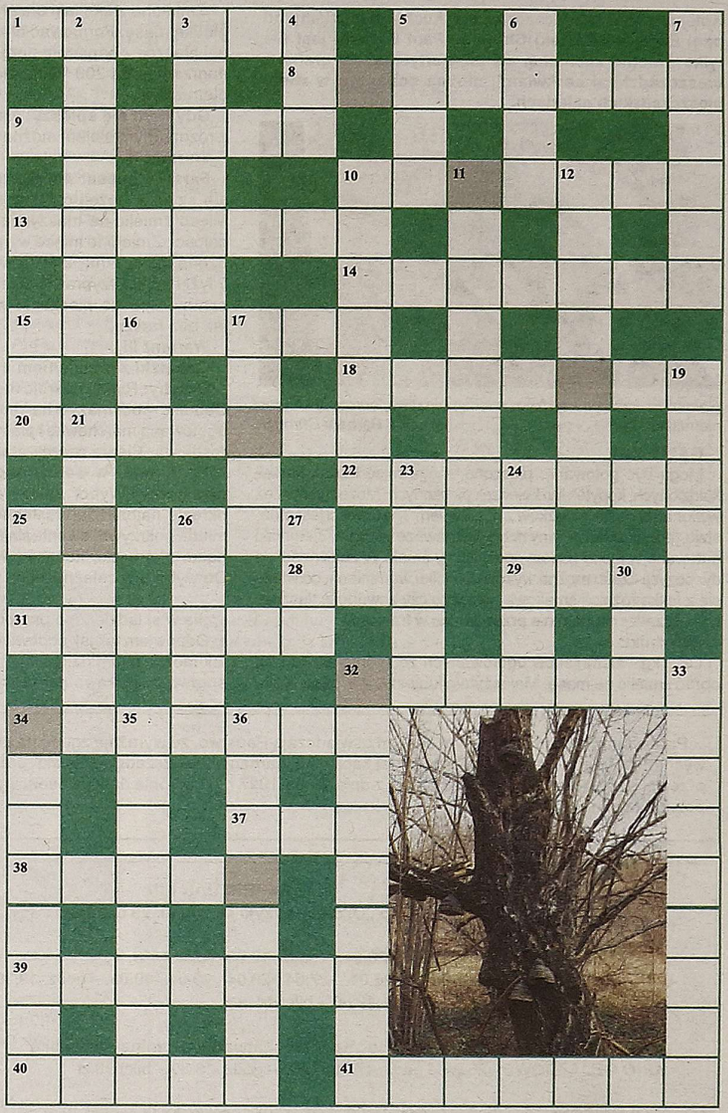

POZIOMO:
1) zaliczka na poczet należności; 8) nieistniejąca wieś w dolinie Sanu, w gminie Czarna; 9) Dolne w gminie Ustrzyki Dolne, Górne w gminie Lutowiska; 10) płaci czynsz spółdzielni mieszkaniowej; 13) majteczki złożone z wąskich pasków materiału; 14) zekranizowane przez Andrzeja Wajdę w 2008 roku opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza; 15) tkaczka lidyjska zamieniona przez Atenę w pająka, w mitologii greckiej; 18) angielskie hrabstwo; 20) zakład przemysłowy produkujący na dużą skalę; 22) kangur, koala lub diabeł tasmański; 25) wieś w gminie Czarna; 28) imię Trockiego (zm.1940), rosyjskiego rewolucjonisty; 29) zespół osobników w obrębie gatunków odznaczających się swoimi cechami; 31) kąpielowa lub telefoniczna; 32) nazwa Hoszowczyka w latach 1977 - 1981; 34) miasto na Ukrainie, w obwodzie sumskim, znane także z bitwy z 1659 r.; 37) czasopismo Jerzego Urbana; 38) nadwodna roślina z rodziny goździkowatych; 39) miasto, w którym Jezus Chrystus spędził dzieciństwo i lata młodzieńcze; 40) Piąta ... - nowojorska ulica słynąca ekskluzywnymi sklepami; 41) wieś w gminie Solina.

PIONOWO:
2) sprawuje dozór i opiekę nad nieletnim skazanym; 3) Helmut Kohl lub Johann Wolfgang Goethe; 4) rzeka przepływająca przez Benin, Hganę i Togo; 5) odmiana jabłoni odporna na mróz; 6) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 50; 7) przełęcz w Bieszczadach (816 m n.p.m.), pomiędzy masywem Chryszczatej, a szczytem Jaworne, na terenie Ciśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego; 10) członek Pen Clubu; 11) wąska rurka wprowadzona do pęcherza moczowego; 12) rezerwat torfowiskowy w gminie Lutowiska; 15) owłosiony kosmita z serialu TV; 16) najmłodszy wiek wczesnej kredy, trwający około 12,5 miliona lat, młodszy od aptu, a starszy od cenomanu; 17) Franz Joseph ... - austriacki kompozytor okresu klasycyzmu, najstarszy z tzw. trzech klasyków wiedeńskich, obok Wolfganga Amadeusza Mozarta i Ludwiga van Beethovena; 19) karierowicz z powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza; 21) gruszkowaty owoc o tłustym miąższu; 23) wyrządzenie komuś krzywdy za krzywdę; 24) Artur z Celticu Glasgow; 26) karteczka z informacją o liście poleconym lub paczce; 27) miała kota i Asa; 30) Eugene ... - autor powieści „Tajemnice Paryża"; 32) model Opla; 33) jamochłony występujące w postaci polipów; 34) szczyt w Bieszczadach (894 m n.p.m.), zwany także Patrolą lub Patryją; 35) wieś w gminie Lutowiska; 36) Anna Melnikova, Edyta Herbuś lub Karina Smirnoff.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 574 jest „Gazeta Bieszczadzka".

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 574 zostaną opublikowane w „GB" nr 9 (592).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 573 otrzymuje **Paweł Jakubiec** z **Zatwarnicy**.

Hasło krzyżówki nr 573 brzmiało: **„Berdycia"**

Bieszczadzkie smaki

Kolejny przepis, z bieszczadzkiej kuchni dostaliśmy od pani Barbary (Mrozek) Chrobak. Pani Barbara jest nie tylko świetną kucharką, ale też i artystką. Jej grafiki z bieszczadzkimi cerkwiami, można zobaczyć w wielu bieszczadzkich galeriach.

Gałuszki z farszem z rydzów, młodą pokrzywą, odrobiną krojonej pietruszki. *Fot. Barbara Chrobak*

GAŁUSZKI

Mogą być gotowane, pieczone, mogą mieć kształt klusek kładzionych, kopytek lub kuleczek pieczonych. Możemy również wykonać w postaci krążków z nadzieniem. Możliwości jest mnóstwo, jednak skład główny masy jest zawsze ten sam. Ziemniaki gotowane w łupce nadają specyficzny smak. W zależności od dyspozycji czasu można wykonać w kilku wariantach, co wiąże się z lekką różnicą smakową jak też to czy zawartość tłuszczu po sporządzeniu nam nie przeszkadza w trawieniu.

Składniki:

Ok. 1kg - ziemniaków ugotowanych ze skórką wystudzić, obrać zmielić na masę. Mąka żytnia lub pszenna, jajko, łyżka smalcu najlepszy ze skwarkami. Zrobić ciasto. Przysmażyć od 2 do 3 łyżeczek bułki tartej na maśle.

Wariant I

Zmielone ziemniaki oraz resztę składników zagnieść na gładką masę. Formować dłońmi kulki, Piec na natłuszczonej blaszce z papierem pergaminowym. Piec w piekarniku nagrzanym do 200 °C na złoty kolor. Podawać posypane pietruszką.

Gdy nam się spieszy: Na szybko- smażymy na patelni z rozgrzanym olejem można lekko obtoczyć w bułce tartej.

Wariant II

Farsz z mięsa: 40 dkg gotowanego mięsa: karkówka lub szynka. Jeżeli chcemy szybciej, można użyć wędlin. Mięso zmielić na maszynce, dodajemy 1 surowe jajko w całości. Zmielone mięso wymieszać z: przysmażoną ostudzoną bułką tartą, 2 jajka w całości, 4 łyżeczki śmietany, 2 łyżki mąki.Przyprawić do smaku sól, pieprz ziołowy oraz czarny. Sposób pieczenia w każdym wariancie taki sam jak bez farszu.

Wariant III

Gałuszki z nadzieniem z rydzów.

Grzyby: Rydze pokroić drobno - podgotować i odcedzić. Cebulkę podsmażyć na maśle dodać odcedzone rydze, ugotowaną marchewkę i pietruszkę. Dla wygodnych - kostka rosołowa. Pieprz czarny oraz pieprz ziołowy.

Do smaku w zależności od pory roku do farszu dodajemy: Wybór zależy od tego, co mamy w danym okresie najbardziej dostępne. I tak dodatkiem może być: młoda pokrzywa, ewentualnie czosnek niedźwiedzi, a także natka pietruszki, koper ewentualnie zielony szczypiorek. Do wyboru w zależności od ulubionego smaku i zapachu.

„Ile w składzie tego przepisu jest tak zwana „odrobina"? Odpowiem tak jak odpowiadałam mi moja babcia, oraz tak jak mówię moim dzieciom –„Jest jej tyle ile smak i zapach sprawi, że potrawa nam smakuje".

Przesyłając do nas przepis tym samym oświadczają Państwo, że wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby Gazety Bieszczadzkiej kącika kulinarnego „Bieszczadzkie Smaki" oraz oświadczają, że przysłany przepis jest autorski - zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)"

REPERTUAR KIN

Kino „Orzeł" Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31

- **BÓG NIE UMARŁ** – 24.04., 25.04., 26.04. – godz. 17.00 – bilet 14 zł.
- **NOCNY POŚCIG** – 24.04., 25.04., 26.04., 27.04., 28.04., 29.04., 30.04. – godz. 19.30 – bilet 14 zł.
- **BODY/CIAŁO** – 1.05., 2.05., – godz. 19.00 – bilet 14 zł.

Kino „Końkret" Zatwarnica, gmina Lutowiska

- **KINO OBJAZDOWE** - 26.04. - godz. 17.00; 3.05. – godz. 16.30 – bilet 10 zł.

- **WOLNA SOBOTA** – 26.04. - godz. 19.00; 1.05., 3.05. – godz. 18.00 – bilet 10 zł.
- **HASŁO** – 2.05. – godz. 16.30 – bilet 10 zł.
- **DZIKIE HISTORIE** – 1.05., 3.05. – godz. 20.00; 2.05. – godz. 18.00 i 20.30 – bilet 15 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015

Burmistrz Ustrzyk Dolnych i Gazeta Bieszczadzka po raz pierwszy, organizują konkurs, który ma wyróżnić najlepszych nauczycieli z terenu Bieszczad.

Jeśli znasz jakiegoś wyjątkowego nauczyciela lub wychowawcę, dla którego praca z uczniami i młodzieżą to pasja, który potrafi spojrzeć na ucznia indywidualnie, umie dostrzec jego potrzeby, a przy okazji zainteresować nauką i w ciekawy sposób przekazać wiedzę, to zgłoś go do konkursu **„Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015"**.

Puchar dla Nauczyciela Roku 2015 ufundował Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a wśród osób, które zgłoszą swoich kandydatów do konkursu, rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

REGULAMIN

Jak głosować?

Wystarczy wypełnić kupon zgłoszeniowy z Gazety Bieszczadzkiej i wraz z krótkim uzasadnieniem wysłać na adres: Gazeta Bieszczadzka, Ustrzycki Dom Kultury, ul. 29 listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Na zgłoszenia najlepszych nauczycieli czekamy do 1 czerwca 2015 r. (liczy się data stempla pocztowego). Wygra nauczyciel, który zbierze największą liczbę głosów. Jedna osoba, może głosować wielokrotnie. W losowaniu nagród bierze udział każdy kupon wycięty z GB.

Kto może głosować?

Kandydatów w konkursie mogą zgłaszać: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Swoją kandydaturę można też zgłosić samemu.

Kto może zostać najlepszym nauczycielem?

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto jest czynnym nauczycielem z terenu Bieszczad, bez względu na rodzaj placówki, w której pracuje.

KUPON Konkursowy

- Imię nazwisko nauczyciela, adres szkoły.....
- uzasadnienie.....
.....
.....

Imię nazwisko zgłaszającego, adres domowy.

.....

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w kuponie, na potrzeby konkursu Gazety Bieszczadzkiej „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015", zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe
Pogotowie - 999
Policja – 997
Straż pożarna – 998
GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski
ul. Kopernika 1
tel. 13 460-80-00, 460-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.
Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.00 do 14.00 i czwartek od 9.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 9.00 do 10.00 i w każdą środę od 13.00 do 14.00.

Starostwo Powiatowe
ul. Bełska 22,
tel. 13 471-10-80
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Wyzwolenia 7
tel. 13 461-18-68
godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne
od 20 kwietnia do 27 kwietnia – apteka „Pod Orlikiem" Rynek 20
od 27 kwietnia do 4 maja – apteka „Pod Orlikiem" Dworcowa 2
od 4 maja do 11 maja - apteka „Medi" Rynek 3

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury
ul. 29 Listopada 31,
tel. 13 461-13-22
czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego
ul. Bełska 7
tel. 13 461-10-91
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi
ul. Fabryczna 12
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110
czynne: od 10.00 do 18.00.
Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin
ul. Gombrowicza 49
tel. 13 461-45-51
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1
ul. 29 listopada 19 a
tel. 13 493-94-45
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna
Czarna Górna 74
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska
Lutowiska 14
tel. 13 461-00-13
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo powiatowe w Lesku
ul. Rynek 1,
tel. 13 469-71-24
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko
ul. Parkowa 1
tel. 13 469-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16,00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród
ul. Pl. Wolności 13
tel. 13 468-40-77
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna
Tel. 13 468-63-83
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica
Olszanica 81
tel. 13 461-70-73
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina
Polańczyk, ul. Wiejska 2
tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Halicz górą w Góskich Mistrzostwach Polski

Na trasach w parku „Pod Dębami" w Ustrzykach Dolnych 11 kwietnia 2015 r. odbyły się Mistrzostwa Polski Młodzików, Juniorów Młodszych i Juniorów w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim na Krótkim Dystansie. W ramach tych zawodów rozegrano również Mistrzostwa Podkarpacia. Zwody były jednocześnie eliminacjami do Mistrzostw Świata Juniorów Młodszych oraz Mistrzostw Europy Seniorów i Juniorów.

Trasy górskich mistrzostw przebiegały w okolicach parku, „Pod Dębami" *Fot. A. Górski*

W zawodach wystartowało 171 zawodniczek i zawodników z 24 klubów z całej Polski. Najliczniej obsadzone biegi były w najmłodszych kategoriach wiekowych, gdzie wśród dziewcząt wystartowało 28 zawodniczek, a wśród chłopców 23 biegaczy.

Tym razem pogoda, co w biegach górskich jest bardzo istotne, sprzyjała zawodnikom. Bezchmurne niebo, słoneczna pogoda, i umiarkowana temperatura sprawiły, że warunki do biegania były bardzo dobre. Tylko na niewielkich fragmentach trasa była lekko błotnista, co było efektem przedłużającej się zimy.

Kamil Zabłocki - zwycięzca w najmłodszej kategorii wiekowej jest nadzieją ustrzyckich biegów *Fot. A. Górski*

Jako pierwsi na starcie stanęli najmłodsi chłopcy urodzeni w 2004 roku i młodsi. Bieg ten zakończył się sukcesem Kamila Zabłockiego MKS Halicz Ustrzyki Dolne. - Kamil wygrał jak chciał i nie było to dla nas zaskoczeniem. Tym bardziej należy się cieszyć z jego sukcesu, ponieważ start w roli faworyta nie zawsze jest dobry – podsumował sukces młodego haliczanina jego trener Grzegorz Oleksyk. Po chłopcach do rywalizacji przystąpiły dziewczęta. Tutaj najlepszą okazała się Martyna Łuszcz z Sanoka, wyprzedzając Alicję Matiasik i Kingę Zabłocką z Ustrzyk. Oprócz doskonałych miejsc na podium pozostałe reprezentantki z Ustrzyk spisały się również wyśmienicie zajmując czwarte miejsce - Aleksandra Harsche; piąte - Oliwia Chrapkiewicz; szóste - Kinga Bujak.

W tym biegu kibice dopingowali również najmłodszą, 6 - letnią uczestniczkę zawodów Blankę Łabędzką z Buska Zdroju, która mężnie przebiegła cały dystans.

Wśród starszych chłopców rocznik 2002-2003 zwyciężył Gionmarko Mangione z Nowej Dęby. Tuż za podium na czwartej pozycji przybiegł Łukasz Lachowski z Ustrzyk, tracąc do brązowego medalu 4 sekundy.

Kolejne podium w tym dniu stało się łupem Renaty Prędki, która w biegu starszych dziewcząt zajęła trzecie miejsce, czwarta była Zuzanna Terlecka, piąta Oliwia Buśko. W biegu tym zwyciężyła Anna Szpoton zawodniczka z Opoczna. W biegu młodzików MKS Halicz nie miał swoich reprezentantów. Na dystansie 1500 m zwyciężył Kamil Wichary z Olkusza

Spośród młodziczek najlepszą okazała się Klaudia Pawlus z Osowa Sień. Kolejny brązowy medal dla haliczan zdobyła na tym dystansie Sabina Lizis, a tuż za nią na czwartym miejscu uplasowała się Luiza Motyka. Obie nasze biegaczki to narciarki, tak więc sukces jest tym większy, ponieważ specyfika i technika biegów górskich jest zdecydowanie odmienna od techniki biegania na nartach.

Juniorzy młodsi mieli do pokonania dystans 4 km. Na tym dystansie zwyciężył Adrian Ławecki z Osowa Sień. W tym biegu, podobnie jak wśród młodzików nie było reprezentantów MKS Halicz.

Juniorki młodsze biegały na dystansie 2,5 km. Wygrała Łucja Wiktorowicz z Opoczna, co nie powinno być zaskoczeniem. To czołowa zawodniczka w swojej kategorii wiekowej i ubiegłoroczna zwycięzczyni biegu w Ustrzykach. Na uwagę zasługują wyniki dziewcząt z Ustrzyk, a zwłaszcza piątej Justyny Augustyn, która pokonała ten dystans o prawie dwie minuty szybciej niż w zeszłym roku. Z zawodniczek MKS Halicz punktowały jeszcze: Martyna Lachowska – 6; Joanna Bielec – 7; Anna Ziembikiewicz – 10.

Bieg juniorów zakończył się zwycięstwem faworyta Damiana Satora z Buska. To aktualny mistrz polski w biegach przełajowych, reprezentant Polski w mistrzostwach świata i Europy.

W tej samej kategorii wiekowej wśród dziewcząt najlepszą okazała się Kamila Zatorska z Krosna, córka wielokrotnej medalistki Mistrzostw Świata i Europy Izabeli Zatorskiej. W tej konkurencji na czwartym miejscu bieg ukończyła nasza jedynaczka na tym dystansie Edyta Bielec. Dzięki czwartemu miejscu Edyta jest pierwszą rezerwową na liście reprezentantów na mistrzostwa Europy w portugalskim Porto Moniz na Maderze.

Zwycięska ekipa MKS Halicz na podium *Fot. A. Górski*

Miejsca na podium i czołowe lokaty, zdobyte przez biegaczy, wspieranych wydajnie przez narciarzy pozwoliły MKS Halicz wygrać klasyfikację drużynową. MKS Halicz zdobył 68 punktów i wyprzedził kluby z Opoczna i Osowa Sień. Tym sposobem po rocznej przerwie (w 2014 roku Halicz zajął trzecie miejsce), nasi biegacze ponownie stanęli na najwyższym podium.

/Ela/

Sponsorzy zawodów

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych; Radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych; Katolickie Stowarzyszenie "CIVITAS CHRISTIANA" Rzeszów, Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego; Biedronka Nr 2004 - Ustrzyki Dolne Jerenimo Martens Dystrybucja S.A.; Zespół Szkół Publicznych Nr 1 Ustrzyki Dolne - Hala Sportowa; „CARLA" - Pawilon Handlowy - Beata Chrząszcz - Ustrzyki Dolne; Lilianna Adamska Kancelaria Notarialna Ustrzyki Dolne; Alicja Zając - Senator RP; Robert Kamiński „Salon Mody" Ustrzyki Dolne; Adam Buziewicz FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA „ADAM" Ustrzyki Dolne; Mirosław Białkowski DAN-MIR; HURTOWNIA art. Przem., Chemicznych i Tytoniowych Ustrzyki Dolne; Andrzej Bilik KOLOROWY ŚWIAT DZIECKA Ustrzyki Dolne; Edward Kuc Bar „EWA"; Ustrzyki Dolne; Centrum Ubezpieczeń „Dorota Sidor" w Ustrzykach Dolnych; Bieszczadzki Park Narodowy w Ustrzykach Górnych; FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA „AGROL" ; R. Tkacz i M. Tkacz w Ustrzykach Dolnych; Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych; Danuta i Andrzej Toporowscy Sklep Wielobranżowy „DAJA" s.c Ustrzyki Dolne; FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA; „ROW-CHEM" Ustrzyki Dolne; PHP „BOSZ", Sp. z o.o. Olszanica; Stanisław Morawski FHU „Morawski" Ustrzyki Dolne; FHU „ALFA" Ustrzyki Dolne; FHU „ROTER" Teresa Wójtowicz w Ustrzykach Dolnych; KIM Krzysztof Sobiecki Ustrzyki Dolne; Sklep Ogrodniczo Przemysłowy Mirosław Wajda w Ustrzykach Dolnych; InfoTech Ireneusz Gawlik Ustrzyki Dolne; Masarnia „ZYGMUNT"-Żaneta Osiadacz Ustrzyki Dolne; KAL-SPORT - Hurtownia Sportowa Rzeszów.

Mistrzostwa Polski Młodzików, Juniorów Młodszych i Juniorów w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim na Krótkim Dystansie Ustrzyki Dolne 11. 04. 2015 r.

Wyniki:

CHŁOPCY - ur. w 2004 i mł. - 0,6 km - przewyższenie: +-35m

1.Kami Zabłocki - MKS Halicz Ustrzyki Dolne, 2. Krystian Szlfierz – LKB Rudnik, 3. Hubert Tomaszek - MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Pozostali biegacze MKS Halicz zajęli: Maciej Pereślucha – 5; Jarosław Ozga – 6; Nikodem Gwóźdź – 7;

DZIEWCZĘTA - ur. w 2004 i mł. - 0,6 km - przewyższenie: +-35m

1.Martyna Łuszcz – KS Komunalni Sanok, 2. Alicja Matiasik MKS Halicz Ustrzyki Dolne, 3. Kinga Zabłocka MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Pozostałe biegaczki MKS Halicz zajęły: Aleksandra Harsche – 4; Oliwia Chrapkiewicz – 5; Kinga Bujak – 6; Jolanta Kościańska – 8; Urszula Juszczyk – 9.

CHŁOPCY STARSI - ur. w 2002-03 - 1,0 km - przewyższenie: +-55m

1. Gionmarko Mangione – MKS Stal Nowa Dęba, 2.Dawid Bilski – LKB Rudnik, 3. Patryk Wdowiak - MKS Stal Nowa Dęba. Zawodnicy MKS Halicz uplasowali się na miejscach: Łukasz Lachowski – 4; Andrzej Kozdrowski – 6; Kamil Ozga – 7; Kacper Kusznirski – 8.

DZIEWCZĘTA STARSZE - ur. w 2002-03 - 1,0 km - przewyższenie: +-55m

1.Anna Szpoton – Opoczno Sport Team, 2. Wiktoria Pęchner - Opoczno Sport Team, 3. Renata Prędki MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Pozostałe zawodniczki MKS Halicz zajęły: Zuzanna Terlecka – 4; Oliwia Buśko – 5; Filip Urszula 8.

MŁODZICY - ur. w 2000-2001 - 1,5 km - przewyższenie: +-80m

1.Kamil Wichary - IKS „Olkusz" Olkusz, 2. Bartek Świątek - Opoczno Sport Team 3. Radosław Chojecki - MLUKS Tarnów

MŁODZICZKI - ur. w 2000-2001 - 1,5 km - przewyższenie: +-80m

1.Klaudia PAWLUS - LLKS Osowa Sień , 2. Karolina KWAPISZ - IKS „Olkusz" Olkusz 3. Sabina LIZIS - MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Luiza Motyka – 4.

JUNIORZY MŁODSI - ur. 1998-99 - 4 km - przewyższenie +- 250 m

1.Adrian Ławecki - LLKS Osowa Sień, 2. Adam Majerski - UKS Budowlani Nowy Sącz, 3. Paweł Krawczuk - Gimnazjum Korfantów.

JUNIORKI MŁODSZE - ur. 1998-99 - 2,5 km - przewyższenie +- 150 m

1.Łucja Wiktorowicz - Opoczno Sport Team, 2 Julia Dias - LKS Zorza Gdynia, 3. Agata Kowalczykowska - LLKS Osowa Sień. Zawodniczki MKS Halicz zajęły: Justyna Augustyn – 5; Martyna Lachowska – 6; Joanna Bielec – 7; Anna Ziembikiewicz – 10.

JUNIORZY - ur. 1996-97 - 4 km - przewyższenie +- 250 m

1.Damian Sator - KS Słoneczko Busko, 2. Mateusz Celak - Opoczno Sport Team. 3. Adrian Wojtacha - IKS „Olkusz" Olkusz.

JUNIORKI - ur. 1996-97 - 2,5 km - przewyższenie +- 150 m

1.Kamila Zatorska- KKB Mosir Krosno, 2. Paulina Górak - MLUKS Tarnów,
3. Marcelina Podgórni - WKS Wawel Kraków; 4. Edyta Bielec – MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Klasyfikacja klubowa

1.MKS Halicz Ustrzyki Dolne – 68, 2. Opoczno Sport Team – 54, 3. LLKS Osowa Sień - 42, 4. KKB MOSiR Krosno – 38, 5. MLUKS Tarnów MŁP – 30, 6. IKS „Olkusz" Olkusz – 27.

Biegacze w czołówce

Na zakończenie sezonu zimowego Polski Związek Narciarski wspólnie z portalem skipol.pl opublikował ranking Pucharu Polski w biegach narciarskich w kategorii juniorskiej. W czołówce znalazły się biegaczki z MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Najwyżej została sklasyfikowana Andżelika Szyszka startując w kategorii junior A, która dorobkiem 2036 punktów zajęła drugie miejsce. 1508 punktów pozwoliło zająć 8 miejsce w tej kategorii Kamili Kiedrowskiej. Wśród juniorek kat. C na trzecim miejscu sklasyfikowana została Izabela Marcisz, najmłodsza z klanu Marciszów. Piętnaste miejsce zajęła Zuzanna Konik, 24 – Zuzanna Wójtowicz, 52 Wiktoria Kołodziej, 58 – Katarzyna Koncewicz. W kategorii Juniorek B na 20 miejscu zakończyła sezon Natalia Kwaśnik,

Wśród juniorów A – najwyżej na 15 miejscu uplasował się Daniel Chmielowski. W klasyfikacji junior B 12 był Maciej Piergies, 17 – Karol Fundanicz, 19 - Rafał Szymbara, 40 – Maciej Szymanek.

Wśród juniorów C Kacper Fundanicz był 16, tuż za nim uplasował się Maciej Buśko, Paweł Sałosz był 19, Maciej Giefert 22, Łukasz Królikowski 28, Szymon Paszkiewicz 39, a Dawid Kłodowski 57.

Do klasyfikacji uwzględniono zawody: Bieg na Igrzyska w Ustjanowej, Dusznikach Zdroju, Wiśle, Jakuszycach, Tomaszowie Lubelskim, Puchar Karkonoszy, Puchar Podlasia oraz Mistrzostwa Polski Młodzików.

/Ela/

Ustrzycki ślad mistrzyni świata

W rosyjskim Soczi 5 kwietnia zakończyły się Mistrzostwa Świata Kobiet w Szachach. Ukraińska szachistka Maria Muzyczuk w finałowej serii zwyciężyła Rosjankę Natalię Pogoninę i po raz pierwszy w swojej karierze zdobyła tytuł Mistrzyni Świata.

Uczestnicy XXII Międzynarodowego Turnieju o „Puchar Bieszczadów". Wśród najmłodszej grupy szachistów w lewym dolnym rzędzie Anna i Maria Muzyczuk
Fot. Arch. H. Krynicki

Gazeta Bieszczadzka odnotowuje ten fakt nie bez przyczyny. Otóż na przełomie wieków sześcioletnia wtedy Maria i dwa lata starsza siostra Anna brały udział w Międzynarodowym Turnieju o Puchar Bieszczadów organizowanym w Ustrzykach Dolnych. Być może był to ich międzynarodowy debiut.

Bartłomiej Kucharzyk, uczestniczący jako zawodnik w tamtych turniejach może chwalić się, niezłym wynikiem w rywalizacji z mistrzynią świata. Na razie jest jeden do jednego. - Kiedy zasiadłem do szachownicy i zobaczyłem przed sobą małą, sięgającą ledwo ponad blat stołu dziewczynkę, tak się zestresowałem, że przegrałem partię. W dwa lata później zrewanżowałem się wygrywając z nią.

- Maria i Anna przyjeżdżały do Ustrzyk razem ze swoim ojcem, który również brał udział w naszych turniejach. Ze względu na wiek i niemałe już umiejętności obie dziewczynki wzbudzały duże zainteresowanie wśród uczestników turnieju – wspomina Henryk Krynicki nestor ustrzyckich szachistów i organizator zawodów o Puchar Bieszczadów.

H. Krynickiemu udało się odszukać dokumentację z zawodów, w których uczestniczyły szachistki z Ukrainy. Pierwszy raz miało to miejsce w 1998 roku. W zawodach tych uczestniczył również ojciec Marii i Anny, Oleg Muzyczuk.

W kategorii C sześcioletnia Maria zdobywając 4,5 pkt. zajęła 7 miejsce, rywalizując między innymi z szachistami z Ustrzyk Piotrem Leszegą i Bartłomiejem Kucharzykiem. Jej siostra startując w kategorii B zdobyła 5,5 pkt. i uplasowała się również na siódmym miejscu.

Dwa lata później w 2000 roku Maria startując w grupie C zajęła miejsca 12-15, natomiast jej siostra, startująca już w grupie A uzyskała 27 rezultat.

Młode zawodniczki z Ukrainy bardzo szybko zaczęły odnosić międzynarodowe sukcesy. Maria w rok po ostatnim występie w Ustrzykach zdobyła wicemistrzostwo świata dzieci do lat 10, a następnie w kolejnych latach brązowy medal w MŚ do lat 12 i 14, srebrny do lat 20.

Jej siostra Anna jest również utytułowaną zawodniczką. Trzykrotnie zdobyła tytuły mistrzyni Ukrainy w kategorii juniorek: 2000 (do 10 lat), 2002 (do 12 lat) i 2004 (do 20 lat). Jest wielokrotną medalistką Mistrzostw Europy Juniorek, w tym: pięciokrotnie złotą (1998 i 2000 - do 10 lat, 2002 - do 12 lat, 2003 i 2004 - do 14 lat) oraz trzykrotnie srebrną (1997 i 1999 - do 10 lat, 2001 - do 12 lat). Poza tym w 2000 r. zdobyła brązowy medal mistrzostw świata w grupie do 10 lat, w 2002 – srebrny w kategorii do 12 lat, a w 2004 – również srebrny (do 14 lat). Od 2004 roku reprezentuje Słowenię. Jako jedna z nielicznych kobiet posiada tytuł arcymistrzowski wśród mężczyzn.

Maria Muzyczuk w 2013 roku na turnieju w Warszawie źródło wikipedia

/Ela/

DOBRY START PIŁKARZY

Dwa zwycięstwa i remis to bilans dotychczasowych meczy piłkarzy KS Bieszczady. Siedem zdobytych punktów na starcie rundy rewanżowej ligi okręgowej oddaliło piłkarzy z Ustrzyk od strefy spadkowej i pozwala sądzić, że plan minimum jaki sobie założyli, tj. utrzymanie się w tej grupie rozgrywkowej staje się coraz realniejszy.

W swoim pierwszym występie pod wodzą nowego trenera Krzysztofa Łocha piłkarze ustrzyckiego KS Bieszczady zremisowali na wyjeździe 0:0 z Orłem Bieździedza. Kolejny zaplanowany na Wielką Sobotę mecz nie odbył się. Niesprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały, że krośnieński OZPN odwołał wszystkie spotkania. W kolejnym meczu, inaugurującym rozgrywki na swoim stadionie KS Bieszczady wygrał 2:0 z Partyzantem Targowiska. Obie bramki zddobył Kamil Fundanicz.

Nieprzyjemną niespodziankę sprawili kibicom gospodarze obiektu. Okazało się, że stadion w Ustrzykach, a konkretnie trybuny nie zostały dopuszczone do użytkowania, ze względu na przedłużający się remont. Tak więc nieliczna grupa kibiców musiała dopingować swoją drużynę zza ogrodzenia stadionu.

Mecz wyjazdowy z Grabowianką Grabówka zakończył zwycięstwem 4:2. Łupem bramkowym podzielili się: Kamil Demkowski, Maciej Jajko, Filip Fundanicz i Sebastian Matysiak. Obydwa zwycięskie mecze z Partyzantem Targowiska i

Jak długo trybuny na ustrzyckim stadionie będą świeciły pustkami?
Fot. A. Leń

z Grabowianką miały wymiar spotkań za 6 punktów. Obie pokonane drużyny sąsiadują w tabeli z drużyną z Ustrzyk. Dzięki tym zwycięstwom KS Bieszczady zyskały przewagę nad bezpośrednio po nich plasującymi się drużynami.

Już mecze sparingowe dawały podstawę do optymizmu. W lutowych i marcowych spotkaniach towarzyskich drużyna z Ustrzyk z reguły wygrywała swoje mecze.

W pierwszym spotkaniu zremisowała 2:2 z LKS Pisarowcami, drużyną będącą liderem ligi okręgowej. W następnym wygrali 2:1 z Szarotką Uherce, z którą również rywalizują w lidze „O". W kolejnym meczu rozgromili A-klasową (grupa przemyska) Unię Fredropol, aplikując jej siedem bramek i nie tracąc żadnej. W ostatnim sprawdzianie wyższość naszej drużyny musiała uznać, przegrywając 2:4. drużyna Brzozowi Brzozów występująca w rozgrywkach A klasy grupy krośnieńskiej. Bardzo dobrą skutecznością strzelecką wykazał się w meczach sparingowych, zdobywca ośmiu bramek Witold Tarnolicki.

/ela/

Wylatali rekord Guinnessa

Jazda w przysiadzie, w górę i w dół, po śniegu przy wykorzystaniu skrzydła latawca i nart. Przez pięć godzin z prędkością ok. 70 km na godzinę – tak wyglądała próba ustanowienia rekordu Guinnessa na bieszczadzkim szczycie Pikuj. Obecnie trwają analizy, które pokażą czy wyczyn Teamu PROWING z Leska zostanie wpisany do słynnej Księgi Rekordów.

Fot. E.Szydłowska

Bieszczadzki Team PROWING z Leska najprawdopodobniej jednak ustanowił rekord Guinessa w odległości przebytej przy pomocy nart, wiatru i skrzydła latawca, czyli w dyscyplinie sportowej zwanej snowglidingiem.

- To czy nasz wyczyn będzie wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa jest obecnie analizowane, być może zostanie zaliczony. Chodzi o to, że dyscyplina sportowa, którą uprawiamy, nie została jeszcze zdefiniowana – wyjaśnia Wacław Kuzło, snowkiter z Team PROWING, pomysłodawca snowglidingu. – Chodzi o technikę, którą go ustanowiliśmy, nie była wcześniej opisywana. W tej chwili jest liczony zapis śladu z nośnika GPS, ale wynik mamy bardzo dobry.

Podjeżdżanie w górę

Aby ustanowić rekord, na początku kwietnia, sportowcy wybrali się na najwyższy szczyt Bieszczad – Pikuj, który znajduje się po ukraińskiej stronie gór. Przez 5 godzin podjeżdżali na nartach w górę, wykorzystując siłę wiatru przy pomocy skrzydła o powierzchni 8 m/kw, a następnie zlatywali w dół. Według nieoficjalnych jeszcze wyników, w tym czasie pokonali dystans ok. 99,8 km, z średnią wysokością 3,5 tys. km. Do rekordu wliczały się tylko podjazdy. Podczas podjazdów, najlepszy odczyt zanotowali Maciej Baran i Arkadiusz Sabat, różnice między ich wynikami, wahają się w granicach ok. 200 m.

- To było bardzo niebezpieczne zadanie, trudne warunki, mocny wiatr, a do tego zagrożenie lawinowe. Kilka osób wycofało się już po kilku podjazdach. Na szczęście okazało się, wyniki, które udało się nam zanotować są świetne – cieszy się Wacław Kuzio.

Snowgliding dla wytrzymałych

Snowkiter dodaje, że Bieszczady, to idealne miejsce do uprawiania tego sportu. – Małe skrzydło i jazda po ziemi na nartach, to idealny sposób na szybkie poruszanie się w tych okolicach. Musimy jednak pamiętać, że snowgliding można uprawiać tylko poza terenem Bieszczadzkiego Parku Narodowego i na początku pod okiem przeszkolonego instruktora. W tym sporcie ogromną rolę gra bowiem, odpowiednia kondycja fizyczna. To sport dla osób wytrzymałych. Dlatego zapraszam wszystkich chętnych do Bezmiechowej, do Akademickiego Ośrodka Szybowcowego Politechniki Rzeszowskiej, gdzie można bliżej zapoznać się z tym sportem – wyjaśnia sportowiec.

Wynik jaki uzyskał team, jest na razie nieoficjalny. Zostanie on uznany po podliczeniu danych z GPS i sprawdzeniu dokumentacji filmowej oraz fotograficznej. Dzień po ustanowieniu rekordu przez leski Team PROWING, ich rekord na Alasce, próbował pobić snowkiter z Francji. Niestety mężczyźnie nie udało się nawet dobić do połowy wyniku polskiej drużyny, odpadł po ok. 2,5 godzinach.

Paulina Bajda

Fot. E.Szydłowska eszka.blog.onet.pl

Obecnie w Bieszczadach odbywają się II Paralotniowe Mistrzostwa Podkarpacia. Rywalizacja o miano Mistrza Podkarpacia w Paralotniarstwie rozpoczęła się 21 marca i potrwa nieprzerwanie do 30 września 2015 r. Udział w zawodach biorą piloci paralotniowi z całej Polski, którzy zgłoszą lot z terenu Podkarpacia według regulaminu zawodów. Więcej informacji i terminarz zawodów na http://xcportal.pl/node/80671

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

nieruchomości położonej w **Ustrzykach Dolnych**, przy ulicy **Rynek,** stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne – **pod usytuowanie przenośnego stoiska typu np. „wóz" z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej** tj: sprzedaż produktów regionalnych.
jedno miejsce pod usytuowanie przenośnego stoiska typu np. „wóz" o wymiarach 1,50 m x 2,00 m, położone na części działki nr 930 o powierzchni **3 m²** (ogólna powierzchni działki 0.4729 ha) w **Ustrzykach Dolnych** przy ulicy **Rynek**.
- cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: 162,60 zł. (słownie: sto sześćdziesiąt dwa złote i sześćdziesiąt groszy) **plus 23% podatku VAT w stosunku miesięcznym,** a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę **20 zł. wadium za zorganizowany przetarg – 500 zł.** (słownie: pięćset złotych).
Stoisko winno być wykonane z drewna, a jego projekt musi być przedłożony do uzgodnienia do tutejszego Urzędu celem akceptacji, przed rozpoczęciem jego wykonania.
Wyżej wymieniona nieruchomości posiadają założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.
Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres trzech sezonów (rok 2015, 2016 i 2017) tj. **od dnia 01 maja do dnia 31 października każdego roku, przy czym dzierżawa w roku 2015 zostanie zawarta od 15 czerwca 2015r.**
Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów w/w opisana część działki stanowi użytek Bz.
Czynsz płatny będzie z góry do 10 każdego miesiąca w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.
W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu będą naliczane odsetki ustawowe.
Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 14 dniowym terminem wypowiedzenia, bądź na podstawie porozumieniem stron.
W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiadania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.
W przypadku rozwiązania umowy dzierżawy, dzierżawcy nie przysługiwać będą żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów.
Wszelkie nakłady związane z posadowieniem stoiska między innymi podłączenie prądu i wody ponosić będzie dzierżawca na własny koszt i ryzyko.
Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od obciążeń.
Przyszły dzierżawca winien będzie wpłacić kaucję przed podpisaniem umowy dzierżawy w wysokości 500 zł (słownie: pięćset złotych) celem zabezpieczenia przedmiotu dzierżawy.
Dzierżawca zobowiązany będzie do zachowania porządku na przedmiocie dzierżawy oraz na terenie bezpośrednio przyległym.
Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 28 maja 2015r. o godz. 10 ⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą **wadium na zorganizowany przetarg** (w pieniądzu) wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia **25 maja 2015r.**
Wpłacone wadium zostanie:
zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg, zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu, przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
Szczegółowych informacji na temat dzierżawy nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tutejszego Urzędu tel. (013) 460-8013.
Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

Burmistrz
mgr Bartosz Romowicz

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz.U. 2014 poz. 518 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **od dnia 10 kwietnia 2015 r. do dnia 05 czerwca 2015 r. maja 2015 r.** wykaz niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej, na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej :

Działka nr 780 o pow. 0,0442 ha, położona w Ropience.

Kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
mgr Alicja Kisielewicz

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst DzU. Nr 102 poz. 651 z 2010 r. z późn.zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od dnia 10 kwietnia 2015r. do dnia 05 czerwca 2015r. wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
Działkę nr 73/6 o powierzchni 0,1000 ha wraz z udziałem w wysokości 1/7 części w działce 73/1 o powierzchni ogólnej 0,1788 ha, położonej w Ustrzykach Dolnych.

Kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
mgr Alicja Kisielewicz

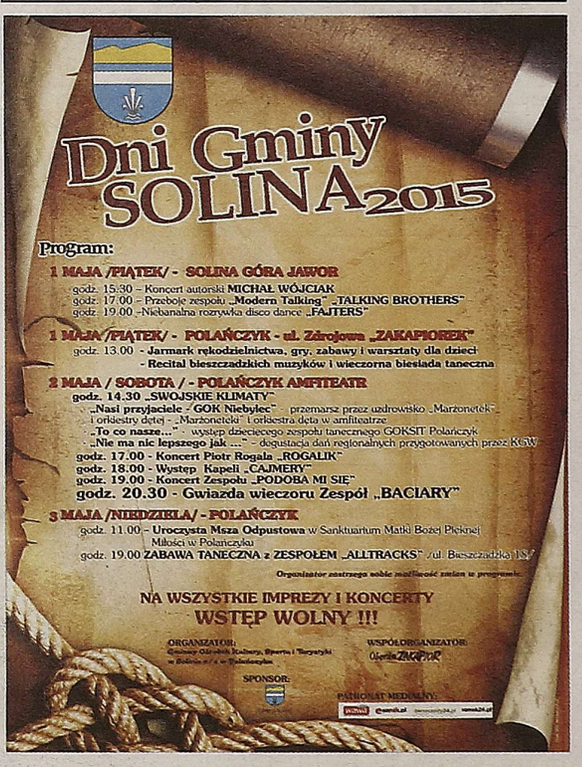

Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia **24.04.2015 r.** do dnia **15.05.2015 r**.:
I. nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat z dotychczasowymi dzierżawcami:
1. działka nr ew.: 18 o pow. 0,2735 ha położonej w m. Czarna Górna,
2. część działki nr ew.: 122/2 o pow. 0,0600 ha w m. Czarna Górna,
3. część działki nr ew.: 142 o pow. 0,4800 ha w m. Czarna Dolna,
II. nieruchomości przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat z dotychczasowym najemcą:
1. część działki nr ew.: 557/7 o pow. 0,3500 ha w m. Czarna Górna.
III. nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego:
1. nieruchomość niezabudowana nr ew.: 48/3 o pow. 0,2500 ha położonej w m. Michniowiec,
2. nieruchomość niezabudowana nr ew.: 177 o pow. 4,9818 ha położonej w m. Olchowiec. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w ich nabyciu na podstawie art.34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia **05.06.2015 r**. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
mgr Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam Volkswagena Borę Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI- 115 KM. Tel. 669 432 677.

* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Fotografowanie- fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie- montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na pendrive. WESELA, KOMUNIE. Tel. 604 881 208.

* Przewóz przestrzennych towarów po kraju i za granicami. Bus ciężarowy + 6 pasażerów. Szczegóły i zamówienia: Marek 604 881 208.

* Sprzedam działkę budowlaną o pow. 12 arów w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej (na stoku Gromadzynia). Tel. 696 482 551.

* Sprzedam działkę budowlaną w Jałowem, 50 arów, wydana zgoda na budowę domu. Możliwość podziału działki na dwie mniejsze. Więcej informacji: e-mail: lukbus@o2.pl lub Tel. 602 844 147.

* Sprzedam działkę budowlaną o pow. 35 arów (składającą się z 2 działek: 23 ary i 12 arów) z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym w Łodynie. Działki posiadają uprawnienia geodezyjne i księgi wieczyste. Tel. 693 658 877.

* Wynajmę dom - Ustrzyki Dolne lub okolice, może być drewniany. Tel. 608 116 680.

* Do wynajęcia biura, I piętro nad Bankiem PBS. Tel. 605 053 353.

* Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 60 m2, dwupoziomowe w zabudowie szeregowej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza. W mieszkaniu: parter – salon, aneks kuchenny, łazienka i toaleta, piętro – 2 pokoje, hol. Cena do negocjacji. Tel. 607 042 899.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 30 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Nowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 888 467 701.

* Promedica24 zatrudni Opiekunki/ów osób starszych do Niemiec i Anglii. Masz doświadczenie w opiece? Zgłoś się do nas! Rzeszów, Pl. Śreniawitów 9/5, kontakt 506 289 101

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Paulina Bajda
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Polska Press Sp. z o. o. DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.

USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury

zaprasza na naukę gry na: pianinie, organach, wiolonczeli i skrzypcach. Zapisy od poniedziałku do piątku od 8:00 do 15:00 w Ustrzyckim Domu Kultury. Tel. 13-461-45-78, 13-461-13-22, 698 380 210

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI o/Bieszczadzki
RADNA RADY MIEJSKIEJ Leokadia Bis
oraz
WETERANI TURYSTYKI GÓRSKIEJ z JAROSŁAWIA

PROSZĄ o pomoc

w porządkowaniu terenu wraz z cmentarzem wokół cerkwi Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Liskowatem

porządkowanie odbędzie się 2-go maja (sobota) 2015 r. od godz. 10:00

Jeżeli:
- posiadasz chęć bezinteresownego niesienia pomocy
- nie przechodzisz obojętnie obok niszczejących zabytków
- poszukujesz w swoim życiu dodatkowych źródeł satysfakcji
- myślisz o innych
- posiadasz niewykorzystane zasoby energii, jesteś twórczy i masz pomysły
- pragniesz zmieniać świat na lepszy

to właśnie Ciebie prosimy o pomoc.

Już czwarty rok z kolei Weterani Turystyki Górskiej z Jarosławia oferują pomoc przy porządkowaniu terenu świątyni. W tym roku głównymi pracami będzie uprzątnięcie i oczyszczenie zarośli wokół ogrodzenia cmentarnego.
Chętnych prosimy o zabranie odpowiedniego stroju, rękawic, narzędzi (sekatory, siekiery, piły mechaniczne i ręczne itp..)

kontakt: Jacek Bis
e-mail: ahbis@wp.pl
tel.: 609 441 031

MORAWSKI
OKNA I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE, BRAMY GARAŻOWE, DRZWI WEWNĘTRZNE OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl
NAJTANIEJ W OKOLICY!

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel. 0602 465 102

STUDNIE WIERCONE
GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE
MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL
tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl

OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.01.2013 r. w sprawie wyrażenia zgody dla Zarządu BARR sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych na zbycie nieruchomości stanowiącej majątek spółki położonej w miejscowości Zatwarnica

Prezes Zarządu BARR sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych
o g ł a s z a:
II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

ATRAKCYJNEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ ZESPOŁEM BUDYNKÓW HOTELOWO-USŁUGOWYCH,

w ewidencji gruntów oznaczonej nr nr:
- 87/9 (o pow. 1,3148 ha, rodzaj użytku lub klasy ŁVI),
- 296 (o pow. 0,6087 ha, rodzaj użytku lub klasy ŁVI – 0,3221 ha i Bp – 0,2866 ha),
- 298 (o pow. 0,5627 ha, rodzaj użytku lub klasy Lzr-PsVI – 0,0666 ha i Bi – 0,4961 ha),

o łącznej powierzchni 2,4862 ha, położonej w miejscowości Zatwarnica, (województwo podkarpackie, powiat bieszczadzki, jednostka ewidencyjna Lutowiska), uwidocznione w księdze wieczystej nr KS2E/00026804/8 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Ustrzykach Dolnych.

Cena wywoławcza nieruchomości: 1.590.000,00 zł (jeden milion pięćset dziewięćdziesiąt tys. zł 00/100).

Do ceny nieruchomości (ustalonej w wyniku przetargu) doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%)
Nieruchomość zabudowana jest wolnostojącym budynkiem hotelowo – gastronomicznym i usytuowana jest bezpośrednio przy asfaltowej drodze dojazdowej. Jest uzbrojona – posiada instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną. Obiekt posiada 100 miejsc noclegowych o zróżnicowanym standardzie, restaurację, drink bar, salę konferencyjną i saunę. Budynek wybudowano w 1983 r., a w 1995 r. oraz 2006/7 r. przeprowadzono remonty (głównie prace związane z termomodernizacją budynku). Kubatura obiektów – 5318 m³. Powierzchnia użytkowa – 1465 m². Przy nieruchomości zabudowanej są działki wolne od zabudowy oznaczone w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Lutowiska:
- działka nr 87/9 symbolem UT/B – teren usług turystycznych w sąsiedztwie,
- działki nr 296 symbolem KS – teren usług komunikacji.

Obecnie na terenie obiektu głównego trwają prace remontowo-budowlane zgodnie z decyzją Starosty Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych nr 72/06 z dnia 2006-09-11 (wymagane stosowne odbiory).
Osoba, która wygra przetarg zobowiązana będzie do zrealizowania zamówień na usługi noclegowo – gastronomiczne przyjęte i zakontraktowane przez BARR sp. z o.o. do końca miesiąca września 2015 r., na warunkach finansowych i zgodnie z ustalonymi z poszczególnymi klientami ośrodka świadczeniami.
Nieruchomość zostanie sprzedana bez obciążeń, po wykreśleniu hipoteki.

Przetarg odbędzie się
22 czerwca 2015 r. o godz. 14.00
w Sali Konferencyjnej BARR sp. z o.o.
w Ustrzykach Dolnych, ul. Rynek 17, I piętro

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które **wpłacą wadium w pieniądzu** w wysokości **150.000,00 zł** na konto Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych nr: 22 8621 0007 2001 0000 0547 0002 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia **19 czerwca 2015 r.**
Wpłacone wadium zostanie:
zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.
Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.
Wszelkich dodatkowych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu udziela p. Marek Sabara pod nr telefonu +48 604 508 242.
Prezes Zarządu BARR sp. z o.o. w Ustrzykach Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Prezes Zarządu
Marek Sabara

SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI

TRAKTORY OGRODOWE
Już od 5 799 zł

WYKASZARKI I PODKASZARKI
Już od 449 zł

AUTORYZOWANY DILER PREMIUM ORAZ SERWIS
"SAN-TECH": SANOK, ul. Kochanowskiego 1 A, tel.: 13/ 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13/ 434 02 27
Husqvarna